Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem
Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji 4·— zł. bez dostawy 3·75 zł. Zagranicą 7·50 zł. Zmiana adr. 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, sobota 4 kwietnia 1936 r. Nr. 95

Szczegóły rozmów londyńskich Ribbentropa

Niemcy określają swoje propozycje jako ostateczne

Londyn, 3. 4. (Tel. wł. — O.). O wczorajszych rozmowach von Ribbentropa z min. Edenem i sir Robertem Vansittartem dzienniki podają następujące interesujące szczegóły: Min. Eden podkreślił wobec Ribbentropa ze szczególnym naciskiem konieczność złożenia przez Niemcy formalnego przyrzeczenia, że nie przystąpią do fortyfikowania Nadrenji w okresie rokowań. Von Ribbentrop stanowczo odrzucić miał żądanie Edena, podkreślając, że Niemcy obstają przy swych propozycjach jako maksimum tego, co może być przez nich przyznane.

Pozatem Ribbentrop ostro skrytykować miał decyzję rządu brytyjskiego co do natychmiastowego rozpoczęcia narad sztabów generalnych, wskazując na sytuację, w jakiej ewentualnie znajdą się później Niemcy, jeżeli bowiem w razie powodzenia rokowań o pakt wzajemnej pomocy na Zachodzie, sztab generalny niemiecki przystąpi do narad ze sztabami Wielkiej Brytanji i Francji, to trudno mu będzie przystować się do pewnych decyzyj, powziętych już uprzednio w toku narad sztabów brytyjskiego, francuskiego i belgijskiego. Min. Eden oświadczyć miał jednak, że Niemcy nie mogą ograniczyć swobody działania sygnatarjuszy paktu reńskiego, po jednostronnem uchyleniu mocy obowiązującej tego paktu w stosunku do siebie.

Dalsze zapytania, postawione Ribbentropowi przez sir Roberta Vansittarta, dotyczyły m. i. kwestji, czy gotowość niewzmacniania wojsk w Nadrenji na okres rokowań obejmie także organizacje półwojskowe, jak S. A., S. S. i in., dalej czy z sąsiadami na wschodzie i południu Niemcy gotowe są zawrzeć również pakty wzajemnej pomocy na wzór zachodniego, wreszcie, aby Niemcy sprecyzowały swe pretensje kolonjalne i termin, w którym będą się domagały zwrotu kolonji, oraz czy spodziewają się wszystkich swych dawnych kolonij bezwarunkowo, bądź też pod postacią mandatów?

Na wszystkie te pytania Ribbentrop oświadczyć miał, że charakter jego instrukcji jest bardzo ograniczony, że miał tylko doręczyć odpowiedź niemiecką i udzielić najbardziej niezbędnych wyjaśnień, ale że nie posiada pełnomocnictw do rokowań, w których obręb wchodziłyby takie pytania. Po tych rozmowach von Ribbentrop nawiązał kontakt telefoniczny z Berlinem i jak twierdzą dzienniki angielskie — bezpośrednio rozmawiał z kanclerzem Hitlerem.

Londyn, 3. 4. (Tel. wł. O.) Agencja Reutera komunikuje: Pismo min. Edena do rządów Francji i Belgji w sprawie rozmów sztabów ma zwracać uwagę, że rozmowy te winne posiadać wyłącznie techniczny charakter i że nie mogą w żadnym wypadku wpłynąć na zwiększenie zobowiązań politycznych Wielkiej Brytanji. Eden wyraźnie dał do zrozumienia, że kontakty pomiędzy sztabami nie zobowiązują zainteresowanych krajów do żadnego porozumienia politycznego, ani też do żadnych obligów, dotyczących organizacji obrony. Ambasador francuski — jak się dowiaduje Ag. Reutera — miał pod czas omawiania sytuacji z min. Edenem udzielić zapewnień, że rząd francuski przyjmie te warunki.

Kpt. Burzyński osiągnął 10.852 m.

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł. — mg.) Obserwatorjum Astronomiczne zbadało barografy balonu „Warszawa", na którym kpt. Burzyński dokonał lotu do stratosfery. Balon osiągnął wysokość 10.852 m, bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord międzynarodowy o 1.416 m. Jak wiadomo, poprzedni rekord należał również do kpt. Burzyńskiego. Wyniki te muszą być jeszcze zatwierdzone przez Międzynarodową Federację Lotniczą.

Negus przygotowuje się do ostatniej bitwy

Rzym, 3. 4. (PAT) Włoski komunikat wojenny nr. 174. Marszałek Badoglio telegrafuje: W obszarze jeziora Aszangi nieprzyjaciel wycofuje się w kierunku południowym, ścigany przez nasze wojska i bombardowany przez lotnictwo. Trzecia brygada erytrejska pod dowództwem gen. Cubeddu połączyła się z kolumną, dowodzoną przez sekretarza generalnego partji faszystowskiej Starace i znajduje się w obszorze Gondaru, gdzie przeprowadza reorganizację. Na froncie somalijskim nie zaszło nic godnego zanotowania.

Paryż, 3. 4. (PAT) Ag. Havasa donosi z Asmary, że podczas bitwy 31-go marca zostali zabici liczni wybitni dowódcy abisyńscy, m. in. minister pocztWolde Markos oraz przywódca szczepu Azebo Gallas — Avera Tella. Ten szczep niemal całkowicie przeszedł na stronę włoską, utrudniając odwrót rasa Mulugheta, którym zadał ciężkie straty. Jak się wydaje, wojska Negusa usiłują skoncentrować się w pobliżu miejscowości Mariam Aszangi na północny wschód od jeziora. Negus ma zamiar wydać jeszcze jedną ostatnią bitwę, choć przeważa opinja, że rozpoczęcie rokowań pokojowych nie jest wykluczone. Pozatem donoszą, że w bitwie 31 marca zginął jeden z dowódców armji cesarskiej dedzjas Mangasza Ilma oraz około 20 wyższych dowódców abisyńskich.

W czasie walk nad jeziorem Aszangi Abisyńczycy trafili 17 samolotów włoskich, z czego 4 odniosło poważne uszkodzenia. Trzech lotników włoskich odniosło rany, lecz wszystkie samoloty powróciły do swojej bazy. — Wczoraj popołudniu rozgorzała nowa bitwa pomiędzy Amba Aladzi i jeziorem Aszangi. Strzelcy alpejscy i Arkarisi odparli atak abisyński w pobliżu wąwozu Mecan. Straty abisyńskie mają być bardzo ciężkie. Straty włoskie wynosić mają 20 białych i 4 Askarisów zabitych i wiele Askarisów rannych.

Anny Mollison leci do Capstadu

Londyn, 3. 4. (Tel. wł. — O.). Słynna lotniczka Mollison wystartowała dziś o godz. 5.30 rano z lotniska Graveseno, celem pobicia rekordu na dystansie Londyn - Capstadt.

Amy Mollison leci na samolocie, który może rozwinąć maksymalną szybkość 180 mil angielskich na godzinę przy średniej szybkości 156 mil. Samolot może przelecieć 2.200 mil bez lądowania, z ładunkiem 1.270 galonów paliwa. — Lotniczka zamierza lecieć wzdłuż wybrzeża Afryki. Pierwsze lądowanie przewidzian jest w Colombe Bechar w Afryce północnej

---

Jaki będzie kurs Pożyczki Inwestycyjnej?

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł. — mg.) Obligacje 3 proc. premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, które są obecnie wydawane zamiast świadectw, są już przedmiotem transakcyj giełdowych na rynku prywatnym. Za obligacje 100-złotowe płacą 72 zł. - 72.50. Na giełdę nowa pożyczka wejdzie oficjalnie 20 kwietnia br. i kurs jej znacznie się podniesie. W kołach bankowych mówia o kursie powyżej 80 zł. Pozatem pożyczki te są lombardowane przez Komunalne Kasy Oszczędności w stosunku 50 zł. za 100, czyli właściciele pożyczek lombardowych uczestniczą w losowaniu. Wobec tego należy się wstrzymywać z gwałtownem wyzbywaniem, gdyż po wprowadzeniu na oficjalnej giełdzie kurs Pożyczki znacznie się poprawi.

Narada u Prezydenta R. P.

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł. — mg.) P. Prezydent Rzplitej dziś w godzinach popołudniowych przyjął na łącznej audjencji premjera Kościałkowskiego, Gen. Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego i ministra Spraw Zagranicznych Becka.

Dalsze aresztowania komunistów

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł. — mg.) W dalszej akcji likwidacyjnej komunistów, władze aresztowały nocy dzisiejszej ponownie 30 osób. W mieszkaniu niejakiego Liebermana znaleziono matryce, przygotowane do odbicia ulotek komunistycznych, pozatem wpadło w ręce władz wiele materjału dowodowego w postaci bibuły komunistycznej, referatów i korespondencji zagranicznej.

Amnestja 20 tys. kolejarzy

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł. — mg.) Komisja dyscyplinarna Dyrekcji kolejowej opracowuje zastosowanie dotyczącego doniosłego dla pracowników P. K. P. zarządzenia Ministra Komunikacji o zastosowaniu częściowej amnestji wobec drobnych przewinień, po pełnionych przez kolejarzy w czasie służby. Amnestja ta obejmie w przybliżeniu 20.000 pracowników.

Nowy dyrektor Monopolu Tytoniowego

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł. — mg.) Na stanowisko dyrektora Monopolu Tytoniowego powołany zostaje dotychczasowy dyrektor Monopolu Spirytusowego dr. Antoni Sachnowski. Kwestja obsadzenia opróżnionego stanowiska w Monopolu Spirytusowym ma być zdecydowana w dniach najbliższych.

Sprawa Hauptmanna jeszcze nierozstrzygnięta

Nowy Jork, 3. 4. (PAT). Prokurator Marshall oświadczył, iż trybunał, badający sprawę b. adwokata Wendela, nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji. Postanowiono tylko wstrzymać dochodzenie z zastrzeżeniem wznowienia go, gdy okaże się to konieczne.

Trenton, 3. 4. (PAT). Trybunał w ciągu 3 i pół godzin przesłuchiwał b. adwokata Wendela oraz świadków na posiedzeniu poufnem. Po zamknięciu obrad oświadczono ze strony miarodajnej, że trybunał będzie się domagał dalszego odroczenia wykonania wyroku śmierci na osobie Hauptmanna

Mandżurja grozi wojną

Tokio, 3. 4. (PAT) Agencja Domei donosi z Tsin-Kingu: Dnia 3 kwietnia rząd mandżurski złożył na ręce premjera Mongolji Zewnętrznej notę, zawierającą surowe ostrzeżenie, że jeśli rząd Zewnętrznej Mongolji nie podejmie natychmiastowych skutecznych kroków celem udaremnienia wszelkiego rodzaju prowokacyjnych aktów przeciwko Mandżukuo na pograniczu — stosunki pomiędzy obydwoma krajami będą brzemienne w najpoważniejsze wydarzenia.

Manifestacje na cześć armji w Austrji

Wiedeń, 3. 4. (PAT) Austrjackie Biuro Korespondencyjne podaje, że wprowadzenie powszechnego obowiązku służby dla celów publicznych wywołało wśród całej ludności Austrji uczucia podniosłe, które znalazły wyraz w wielkich manifestacjach, urządzonych wczoraj wieczorem we wszystkich miastach garnizonowych Austrji.

W Wiedniu udała się do ministerstwa obrony krajowej liczna delegacja, złożona z generałów i oficerów a inspektor armji Schilhavsky w przemówieniu swem, skierowanem do sekretarza stanu gen. Zehnera, złożył życzenia armji austrjackiej z powodu tego historycznego wydarzenia. Następnie delegacja udała się do urzędu kanclerskiego, gdzie została przyjęta przez kanclerza Schuschnigga. Sekretarz stanu gen. Zehner wyraził wobec kanclerza życzenia armji związkowej. W odpowiedzi kanclerz dał wyraz wdzięczności, jaką żywi ludność wobec siły zbrojnej Austrji za jej dotychczasową wierną służbę.

W tym samym czasie odbył się olbrzymi pochód z pochodniami całego garnizonu wiedeńskiego z przed gmachu ministerstwa obrony krajowej do urzędu kanclerskiego. Olbrzymi Plac Bohaterów rozbrzmiewał okrzykami na cześć kanclerza, który w otoczeniu członków rządu ukazał się na balkonie. Zgromadzona na ulicach, któremi przechodził pochód, publiczność wiwałowała na cześć armji.



Parlament austrjacki na posiedzeniu odbytem w ubiegłą środę uchwalił powszechny obowiązek służby wojskowej w Austrji. — Szefem austrjackiego sztabu generalnego zamianowany został były attache wojskowy w Berlinie, marszałek polny Jansa.

Transport Żydów do Palestyny

Stanisławów, 3. 4. (Tel. wł. K.) Przez stację graniczną w Śniatynie—Załuczu przejechał nowy transport emigrantów do Palestyny w liczbie 800 osób. Równocześnie udała się tamtędy zorganizowana przez Orbis wycieczka do Palestyny w składzie 50 osób.

Granat wypalił chłopcu oczy

Stanisławów. 3. 4. (Tel. wł. — K.). W Świstelnikach, pow. Rohatyn, 18-letni Humenny i 14-letni Duda znaleźli pocisk artyleryjski z czasów wojny i bawili się jego rozbiórką. Pocisk eksplodował, ciężko raniąc Humennego i wypalając mu oczy i lżej raniąc Dudę. — Humennego przewieziono do szpitala powszechnego w Stanisławowie.

Likwidacja strajku w fabryce „Polna"

Przemyśl, 3. 4. (Tel. wł. — B.) Dziś o godz. 15-tej zakończył się strajk okupacyjny 180 robotników fabryki maszyn rolniczych „Polna" w Przemyślu. Doszło do podpisania przez zarząd umowy zbiorowej, dzięki której podwyższone zostały zarobki robotników akordowych o 10—25 proc. i dniówkowych o 10 proc. Robotnicy uzyskali też daleko idące zabezpieczenie swych praw, a zarząd fabryki zgodził się przyjąć natychmiast do pracy tych wszystkich robotników, których redukcja spowodowała właśnie wybuch strajku. Wobec podpisania umowy, w piątek o godzinie 16-tej robotnicy opuścili mury fabryki. Praca rozpoczyna się w sobotę.

Warszawa. Zarząd parlamentarnej grupy działaczy społecznych odbył posiedzenie, na którem omówiono sprawy organizacyjne, oraz najważniejsze zagadnienia polityczne i gospodarcze.

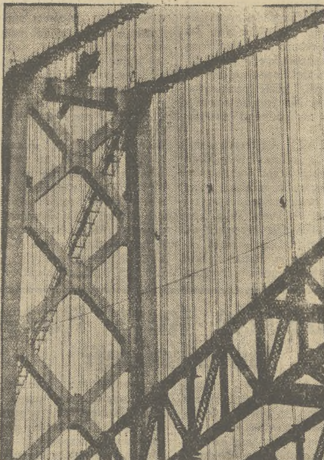
Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 3. 4. (PAT) W ciągu trzeciej dekady marca zapas złota Banku Polskiego wzrósł o 0,2 milj. zł. do 426,7 milj. zł., zapas zaś pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 0,9 milj. zł. do 26,3 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 18,8 do 735,7 milj. zł., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 16,1 do 61,3 milj. zł., a portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 12 milj. do 50,9 milj. Natomiast stan pożyczek zastawowych zmniejszył się o 9,3 do 73,5 milj. zł.

Zapas monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 17,8 do 28,8 milj. zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 44 do 978,8 milj. zł. Pokrycie złotem wyniosło 40,42 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 10 punktów.

Gdzie są ludzie?



Na potężnych kablach, podtrzymujących wykończony już częściowo most z San Francisco do Oakland, robotnicy lakierujący żelazne części mostu, są zawieszeni wysoko w powietrzu.

Stan bezrobocia

Warszawa, 3. 4. (PAT) Liczba bezrobotnych na terenie całego kraju, według danych Biur pośrednictwa pracy, wynosiła w dn. 1 kwietnia rb. 479,049 osób. Stanowi to spadek bezrobocia w ciągu ostatnich 15 dni o 10,042 osoby.

Kronika telegraficzna

Tunis. Spowodu zawalenia się rusztowania, 6-ciu robotników spadło z wysokości 26 metrów. 4-ch robotników poniosło śmierć. Stan pozostałych 2-ch jest bardzo ciężki.

Bukareszt. W czwartek podpisany został pomiędzy Rumunją, Czechosłowacją i Związkiem Sowieckim układ w sprawie komunikacji lotniczej na linji Moskwa—Praga. Komunikacja ta podjęta będzie z dniem 1-szym maja. Lądowania odbywać się będą w Jassach i w Cluj. Linja ta obsługiwana będzie początkowo przez samoloty sowieckie i czechosłowackie.

Praga. W „Dzienniku Urzędowym" ukazała się lista perjodyków, wychodzących w Rzeszy niemieckiej, którym odebrano debit pocztowy i zakazano rozszerzania ich na terenie Czechosłowacji.

Mor. Ostrawa. Żandarmerja czeska prowadzi śledztwo w sprawie zajść po ostatnim poborze rekruta w Opawie. Poborowi narodowości niemieckiej po powrocie z komisji poborowej udali się tłumnie nad granicę niemiecką, gdzie przysięgli wspólnie wierność Niemcom i wygłaszali przemówienia przeciwczeskie.

Jerozolima. W związku ze świętami muzułmańskiemi, ku czci zięcia mahometa, Ali'ego, założyciela sekty szyickiej, doszło w wioskach południowego Libanu do krwawych zajść. 5 osób jest zabitych i wiele rannych.

Wiedeń. Podpisany tu został przez kanclerza Schuschnigga i min. Berger-Waldenegga oraz posła francuskiego w Wiedniu układ w sprawie stosunków intelektualnych i artystycznych między obu państwami.

Massaua. Dziś zrana przybyła tu księżna Piemontu. Na tym samym okręcia przybyła też pani Badoglio z córką, które udały się w dalszą drogę do Asmary.

Toruń. Wojewoda pomorski odmówił zarejestrowania zrzeszeń „Deutsche Schulverein" w Łasinie pow. grudziącki oraz „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy" w Gdyni.

Ryga. Policja polityczna przekazała prefektowi m. Rygi materjały dochodzenia w sprawie 47 aresztowanych ostatnich uczestników tajnych zebrań Niemców bałtyckich, celem ukarania ich w drodze administracyjnej. Kompetencje prefekta w tej dzidzinie pozwalają na wymierzenie kary więzienia do 6-ciu miesięcy i grzywny do 3.000 łatów.

Bruksela. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj, iż na przyszłość liczba deputowanych ma wynosić 202 zamiast jak dotychczas 187. Rząd początkowo był za zmniejszeniem liczby deputowanych.

Ryga. W nocy z dn. 1 na 2 bm. w zatoce ryskiej zderzyły się statki niemiecki „Guenther Russ" z łotewskim „Aija". Statek niemiecki został uszkodzony. Ofiar w ludziach nie było.

Kair. Rząd egipski cofnął zakaz wywozu do Włoch 100 kg. złota i 40 kg. srebra, zebranych wśród miejscowej kolonji włoskiej.

Podziękowanie

Z głębi serca składam jak najserdeczniejsze podziękowanie J. W. Panu

Drowi Michałowskiemu

Asystentowi Kliniki Chirurgicznej we Lwowie, za szczęśliwie przeprowadzoną operację nosa.

J. Rudko
Lubycza

Lwów, dnia 3 kwietnia 1936 r.

Komunizm

Ostatnia likwidacja organizacji komunistycznej wraz z tajną jej radjostacją w Warszawie, przypomniała często niedoceniany przez szerszą opinję odcinek w naszem życiu.

A przecież ze strony komunistów — nawet przy tak bardzo dla ich programu niesprzyjających warunkach — może każdej chwili grozić Polsce duże niebezpieczeństwo. Bo chociaż wyznawców komunizmu jest u nas minimalna ilość, a ich kontyngent niemal w pełnych 100% rekrutuje się z pomiędzy ludności żydowskiej, to jednak pewne, nietrudne do osiągnięcia okoliczności mogą sprawić, że garstka agitatorów komunistycznych opanuje sytuację na ulicy, tak jak opanowała ją w r. 1917 w Rosji.

Kryzys gospodarczy tworzy podatne podłoże dla nastrojów niezadowolenia. Lekkomyślność zaś pewnych partyj politycznych pozwala im te nastroje wyzyskiwać. Partjom tym tylko się zdaje, że to one prowadzą czasem tłum na ulicy. Jest to złudzenie. Tłum, w którym większość niedojada codziennie chleba — pójdzie zawsze chętnie na wezwanie, gdy mu się bądź każe „generalnie" strajkować, bądź bić szyby choćby w żydowskich sklepach. To stwarza — tak pożądane dla akcji komunistycznej — podniecenie tłumu.

W momencie, gdy dojdzie ono do właściwego nasilenia, agitatorzy komunistyczni zawsze zdobędą panowanie nad każdym tłumem i przelicytują każdego przewódcę niekomunistycznego.

Zdołają to osiągnąć poprostu dlatego, że rzucą w podniecone tłumy najradykalniejsze hasła I wtedy jest już zapóźno na odwrót.

I oto dlaczego likwidację organizacji komunistycznej musimy powitać z jaknajwiększem uznaniem.

Czy jednak mamy gwarancję, że został wydarty ostatni korzeń niebezpieczeństwa?

Można być pewnym, że nie. Komintern ma dość funduszów na to, a ulica żydowska liczy jeszcze tysiące i tysiące typów, aby odbudować zniszczone komórki komunistycznych jaczejek.

Dlatego też onegdajsza likwidacja ani nas nie uspokaja, ani nie rozwiązuje problemu.

Punkt ciężkości sprawy leży gdzie indziej. Agitatorzy komunistyczni będą bez znaczenia i będą bezsilni, jeżeli nie będą mieli podłoża do swojej niszczycielskiej roboty.

Nie represje ze strony policji, nie likwidacja organizacji komunistycznej są dla komunizmu w Polsce klęską.

Klęskę stanowi spokojna ulica miast. Jeżeli niema na niej podnieconego tłumu, komuniści trafiają w próżnię. Z drugiej strony ktokolwiek lekkomyślnie wywołuje wzburzenie ulicy pod takiem czy innem hasłem, z tego czy innego powodu — działa mimowoli na rzecz roboty komunistycznej.

O tym fakcie powinni pomyśleć ci wszyscy, którzy przykładają rękę do „ulicznej" akcji. Niech pomyślą o strasznej odpowiedzialności, jaką biorą na siebie, wywołując chociażby drobne zamieszki i wichrzenia.

Nie chodzi bowiem ani o ten czy inny rząd, ani o taki czy inny problem; w grze znajduje się sprawa stokroć ważniejsza dla wszystkich Polaków: bezpieczeństwo i całość państwa polskiego, przeciwko któremu występują wprost agenci Kominternu. Nie wolno ułatwić im zadania. Wysiłek wszystkich elementów polskich bez względu na różnice i podziały, musi się skupić w tym jednym kierunku, aby akcja komunistyczna odbijała się o jednolity, zwarty front polski.

KLAUDJUSZ HRABYK

Wschód i Zachód w propozycjach Hitlera

Dokument doręczony min. Edenowi przez amb. von Ribbentropa, zawierający niemiecki plan organizacji pokoju w Europie na gruzach postanowień prawnych Locarna i Traktatu Wersalskiego, jest — formalnie rzeczy biorąc — odpowiedzią rządu Rzeszy na doręczone amb. von Ribbentropowi w d. 20-ym marca br. propozycje mocarstw.

Rząd Rzeszy wziął za podstawę swej odpowiedzi propozycje, zebrane w t. zw. Białej Księdze i ograniczył się do zajęcia stanowiska wobec zagadnień w nich poruszonych. Mówiły zaś owe propozycje jedynie o zagadnieniach, domagających się rozwiązania wskutek obalenia przez Niemcy postanowień paktu lokarneńskiego. Krótko — mówiły o sprawach Zachodu Europy, o stanie bezpieczeństwa i gwarancyj pokoju nad Renem, na granicy Niemiec z Francją, Belgją i Holandją.

W tej dziedzinie rozwinął dokument niemiecki obszerną argumentację, przemawiając za koniecznością podstawowej reorganizacji całego kompleksu norm prawno-politycznych, częściowo wygasłych dawniej, a częściowo zupełnie niedawno, jednostronnie obalonych siłą faktu.

Logicznie — odpowiedź niemiecka jest szczegółowem rozwinięciem planów pokojowych kanclerza Hitlera na Zachodzie, przedstawionych w znanych jego mowach w parlamencie niemieckim w dniu 21 maja 1935 r. i 7 marca rb. Te same znajdujemy w niej przesłanki rozumowania, opartego na niewzruszalnym postulacie równouprawnienia i konieczności przebudowy układu stosunków prawno-politycznych Europy pod tym kątem widzenia.

Najbardziej charakterystyczną cechą tych przemówień było pragnienie uniknięcia dyskryminacji kogokolwiek i w jakiejkolwiekbądź dziedzinie. Dlatego też bodaj pierwszem wrażeniem po zapoznaniu się z ostatnią odpowiedzią Niemiec, jest uczucie pewnego braku planów organizacji pokoju na Wschodzie Europy, w porównaniu z szczegółowemi propozycjami dla Zachodu. W tym względzie dokument dyplomatyczny wykazuje pewną dysproporcję z przemówieniami kanclerza Hitlera, nietylko dwoma podstawowemi ale również z całym szeregiem innych, wygłoszonych w toku ostatniej kampanji wyborczej.

W przemówieniach tych bowiem znalazły się bardzo obszerne ustępy, odzwierciedlające stanowisko kanclerza Hitlera wobec zagadnień organizacji Wschodu i dające dość przejrzyste zobrazowanie jego poglądów na konieczność utrzymania na wszystkich granicach Niemiec jednakowego systemu za bezpieczeń pokojowych. W dokumencie ostatnim natomiast — w porównaniu z obszernem umotywowaniem i naszkicowaniem przyszłych warunków układu politycznego i prawnego na granicach zachodnich Niemiec — nie znajdujemy w tym samym stopniu i w tych samych rozmiarach przeprowadzonego szkicu przyszłych stosunków prawno-politycznych na niemieckich granicach północnych i wschodnich.

Dysproporcja ta jest formalnie zrozumiała, jako że rząd niemiecki miał za zadanie odpowiedzieć na propozycje mocarstw, dotyczące wyłącznie zagadnień zachodnio-europejskich, zagadnień dających się streścić w poszukiwaniach gwarancyj zastępujących nieistniejące już faktycznie postanowienia paktu reńskiego. Oczywiście więc — nie sposób w tym stanie rzeczy uważać dokumentu niemieckiego za ostateczny i kompletny plan nowej organizacji ogólno-europejskiej. Plan taki nie da się bowiem pomyśleć bez równoczesnego uregulowania zagadnień wschodnio-europejskich analogicznie z organizacją spraw zachodnio-europejskich. W tej zaś dziedzinie — jak powiedzieliśmy — dokument niemiecki nie jest kompletny. Najwidoczniej kancelarja dyplomatyczna na Wilhelmstrasse pragnęła formalnie odpowiedzieć na piśmo min. Edena z dnia 20-go marca r. b. i z zadania tego wywiązała się w sposób skrupulatny. Pozostaje jednak otwartem zagadnienie zrównania stosunków prawno-politycznych w całej Europie według jednolitej linji wytycznej wyznaczonej przez kanclerza Hitlera. Rozpoczynająca się wielka międzynarodowa negocjacja dyplomatyczna znajdzie ten problem na swym stole obrad.

Tymczasem zaś musimy powstrzymać się z oceną ostatniego dokumentu niemieckiego aż do szczegółowego rozwinięcia poglądów niemieckich na zagadnienia Wschodu Europy. Mamy wrażenie, że rozwinięcie to jest tylko kwestją czasu, o ile bowiem np. stosunki Polski z Rzeszą Niemiecką są obecnie uregulowane na pewien okres, — o tyle na Zachodzie Europy panuje w tej chwili od czasu ustania „Locarna" stan zupełnie płynny. Zrozumiałe tedy być może pospieszniejsze zajęcie się sprawami Zachodu. Jednak — nasz pogląd na całokształt sprawy, jest aż nadto dobrze znany.

WŁ. B.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Na froncie ukraińskim

Od b. prezesa UNDO dra Dmytra Lewickiego otrzymaliśmy następujące pismo:

„Na podstawie §. 19. ustawy prasowej proszę o umieszczenie w „Dzienniku Polskim" w ustawowo przepisany sposób następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jak podaje „Dziennik Polski", Nr. 92 z 1 kwietnia 1936 w art. pt. „Na ukraińskim froncie", jakoby p. Palijew „otrzymawszy propozycję p. Tyktora kupienia połowy „Nowego Czasu", nie mając pieniędzy, udał się do ówczesnego prezesa UNDO Dra Dmytra Lewickiego i otrzymał od niego 200 dolarów z funduszów tajnej organizacji".

Natomiast prawdą jest, że rzecz miała się tak, jak to p. Palijew w swym tygodniku „Bat'kiwszczyna", Nr. 10, z 15 marca rb. zapodał, a mianowicie, że oświadczyłem p. Palijewowi, iż „w dyspozycji mej jest 200 dolarów, które pozostały z pewnej akcji" („tu — dodaje p. Palijew — Dr. Lewicki wymienił tę akcję").

Nieprawdą jest, jakoby „poruszoną została sprawa 10 dolarów pochodzących z funduszów tajnej organizacji".

Prawdą natomiast jest, że nie mając pod ręką własnych pieniędzy, wręczyłem p. Palijewowi 200 dolarów, pozostałych w mej dyspozycji z akcji, która ani z polityką ani żadną tajnością, a tembardziej jakąkolwiek tajną organizacją nie miała nic wspólnego i że pieniądze te za kilka dni pokryłem z własnej kieszeni.

Nieprawdą więc jest, jakoby p. Palijew, na którego powołuje się „Dziennik Polski" mógł przy reprodukowaniu swej rozmowy ze mną wspominać o „tajnej organizacji", jako źródle owych 200 dolarów, natomiast prawdą jest, że byłbym zaskarżył p. Palijewa o oszczerstwo, gdyby coś podobnego był napisał.

Proszę przyjąć wyrazy itd.

Dr. Dmytro Lewicki".

W przypisku

Za mało...

Z onegdajszych depesz dowiedzieliśmy się o rozdziale kredytów Funduszu Pracy na poszczególne województwa. Z ogólnej sumy 31,400.000 złotych przeznaczonych na roboty w samorządach na trzy województwa połudn.-wschodnie przypadło 2,590.000 złotych, z czego woj. lwowskie otrzyma 1450 tys. zł., woj. stanisławowskie 580 tys. zł. i woj. tarnopolskie 560 tys. zł.

Rozumiemy dobrze, że punkt ciężkości bezrobocia w Polsce skupia się w województwie śląskiem, łódzkiem, w Warszawie itd., które otrzymały największe dotacje.

Ale z drugiej strony wysokość kredytów przeznaczonych dla Wschodniej Małopolski jest niewystarczająca. Nie sądzimy, aby należało zaspokoić odrazu wszystkie potrzeby, bo to jest postulat niewykonalny. Jeżeli jednak na trzy województwa, które z jednej strony są wogóle zaniedbane, z drugiej zaś do tej pory nie mogą się podnieść po skutkach wojny, która się przez nie przewalała — to kwota 2590 tys. zł. nie zaspokaja ani wielkich ani małych potrzeb.

Wicepremjer Kwiatkowski w jednej ze swoich mów programowych powiedział, że w ożywieniu życia gospodarczego należy bodaj główny nacisk położyć na ziemie wschodnie, gdyż ludność tych ziem nie bierze niemal żadnego udziału w wewnętrznej wymianie gospodarczej.

Cóż mogłoby lepiej zwiększyć konsumpcję tej ludności, jak nie właśnie zasilenie jej ożywionemi robotami? Ludność ziem wschodnich nie konsumuje, bo niema pieniędzy. Brak zaś pieniądza wynika z powszechnego bądź pełnego, bądź prawie pełnego bezrobocia.

Każdy grosz zarobiony przez tę ludność będzie napewno zużyty tylko na konsumpcję, bo ludność na ziemiach wschodnich — zanim zacznie inaczej zużytkowywać zdobyty pieniądz — przedewszystkiem musi się najeść, bo jest od szeregu lat wygłodniała, musi się odziać, bo jest prawie bosa i goła. To wszystko ożywi konsumpcję, a przez to produkcję.

Chłop z poznańskiego za część zarobionego pieniądza zje, a część zaoszczędzi. Chłop z Wsch. Małopolski tylko zje, bo są tu tacy, którzy chcieliby przypomnieć sobie smak mięsa i chleba.

I oto dlaczego kwota 2590 tys. zł. ani nie jest wystarczająca dla Wsch. Małopolski, ani też nie odegra w gospodarstwie ogólnonarodowem tej roli, jaką odegrać powinna. (zor.)

„Memorandum niemieckie zmierza do zniszczenia Ligi"

Paryż, 2. 4. (Tel. wł. K.) Agencja Havasa komunikuje: Koła miarodajne oceniają treść memorandum niemieckie go jako prawie całkowicie negatywną. W szczególności ostatnia część poświęcona propozycjom pokojowym kanclerza Hitlera, która jedynie mogłaby pozornie przedstawiać wartość pozytywną, w rzeczywistości doprowadziłaby do ruiny bezpieczeństwo zbiorowe, system wzajemnej pomocy i wreszcie samą Ligę Narodów. W razie jej wprowadzenia w życie zostałaby zburzona cała organizacja pokoju, tak, jak ją pojęły i jak starają się ją zrealizować wszystkie państwa od r. 1919.

Jeden tylko punkt odpowiedzi niemieckiej nie jest całkowicie negatywny. Gabinet berliński zgodził się utrzymać obecny poziom efektywów, które zajęły strefę zdemilitaryzowaną. Ale należy zaznaczyć, że paragraf 5-ty memorandum mocarstw locarneńskich przewidywał jednocześnie z wstrzymaniem wysyłania wojsk również wstrzymanie wysyłania materjału wojennego, oraz zabraniał militaryzacji organizacyj paramilitarnych, istniejących w strefie zdemilitaryzowanej. Układ londyński, jak z tego wynika, zawierał wraz z zakazem dotyczącym fortyfikacyj, również całokształt zarządzeń o wiele bardziej ścisłych i wielostronnych, niż zarządzenia, na które Rzesza gotowa jest się zgodzić.

T. zw. konstruktywna część memorandum niemieckiego nie przynosi nic nowego w zestawieniu z prowizorycznemi propozycjami, jakie kanclerz Hitler uczynił 24 marca. Memorandum niemieckie odkłada na czas nieokreślony ograniczenie zbrojeń, proponując w tej dziedzinie jedynie zakaz rzucania bomb gazowych i zapalających, oraz zakaz rzucania bomb na miejscowości otwarte. Otóż należy przypomnieć, że wszystkie te ograniczenia były już przedmiotem konwencyj międzynarodowych, o czem zdaje się w Berlinie zapomniano. Należy zaznaczyć, iż jedynemi propozycjami w tej dziedzinie, posiadającemi wartość pozytywną, są zawarte w memorandum niemieckiem propozycje, dotyczące zniesienia i zakazu budowy tanków najcięższego typu, oraz zniesienia i zakazu artylerji najcięższego kalibru. Propozycje te dotyczyły zresztą broni, jakiej Rzesza nie posiada jeszcze w ilości dostatecznej.

Cały system, proponowany przez rząd berliński, opiera się na układach dwustronnych nieagresji lub innych za wartych również po rokowaniach dwustronnych. W ten sposób cały ten system wymyka się całkowicie Lidze Narodów, której metody posiadają za podstawę zbiorowość. Również i z tych względów memorandum niemieckie zmierza do zniszczenia Ligi, podobnież jak i bezpieczeństwa zbiorowego.

Bez względu jednak na to wszystko, jest zbyt wcześnie, by można było mówić o ostatecznem stanowisku rządu francuskiego. Rząd francuski przedstawi swój punkt widzenia na konferencji mocarstw locarneńskich, której zwołania będzie się domagał zgodnie z układem z 19 marca.

Londyn, 2. 4. (Tel. wł. O.) Paryski korespondent Ag. Reutera donosi, iż pod koniec tygodnia odbędą się w Paryżu na Quai d'Orsay doniosłe narady między min. Flandin a ambasadorami Francji w Londynie, Berlinie, Rzymie i Brukseli. Jak się zdaje, głównym przedmiotem narad będzie memorandum kanclerza Hitlera.

Termin koronacji króla Edwarda

Londyn, 2. 4. (Tel. wł. — O.) Premjer Baldwin oznajmił, że koronacja króla Edwarda odbędzie się w maju 1937 r. Dokładny termin podany będzie niebawem do wiadomości publicznej.

„Kompasbank" otrzymał moratorjum

Paryż, 2. 4. (Tel. wł. — K.) Agencja Havasa donosi z Wiednia: Półoficjalny komunikat zawiadamia, że wiedeński bank „Kompasbank" widział się zmuszony zażądać moratorjum naskutek wyczerpania swych płynnych środków. Nastąpiło to w związku z masowem wycofywaniem wkładów. Minister finansów przyznał żądane moratorjum.

Dziś wyrok w procesie Grzeszolskiego

Sosnowiec, 2. 4. (PAT) Wczoraj późnym wieczorem po przemówieniu prokuratora i obrońcy w procesie przeciwko Powławi Grzeszolskiemu, przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku na dziś, godz. 15-tą.

Z [illegible] KARTY

[illegible]. p. Felicjan Lazarewicz

em. naczelnik Urz. Skarb. we Lwowie po długich a ciężkich cierpieniach zasnął w Panu w 63 roku życia.

Bóg nie użyczył Mu bezczynności, ni wypoczynku po znojnych latach pracy. Odszedł przedwcześnie, śmiertelną zmożony chorobą.

Ur. w Lipicy, studjował w Tarnopolu, poczem poświęcił się skarbowości. Swoją sumiennością i gorliwością zdobył sobie uznanie oraz wysoki stopień służbowy. Stanowił przytem typ urzędnika o nastawieniu społecznem i obywatelskiem.

Uprzejmy i usłużny — taktownie łączył swe ciężkie obowiązki z nakazami sumienia i serca. Zjednał sobie tem szczerą sympatję i szacunek.

W latach zmagań wojennych spełnił swą powinność w M. S. O.

Najlepszy Mąż i Ojciec — jako człowiek, skromny i cichy, zachował zawsze pogodę ducha, żył według zasad etyki chrześcijańskiej i nie znał brzemienia krzywdy ludzkiej. Osierocił żonę Marję z Zaklików, pochodzącą ze znanej i cenionej rodziny lwowskiej, syna dr. Emila, lekarza, i rodzinę.

Cześć pamięci zacnego człowieka!

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 z [illegible]ynów na cmentarz Łyczakowski.

Podziękowanie

Wszystkim Tym, którzy po zgonie Żony mej śp. **Heleny z Habdank Dunikowskich Janickiej** okazali swe współczucie i oddali Jej ostatnią posługę, składam z głębi serca płynące słowa podzięki.

Mąż i Rodzina.

Dalszy zwycięski marsz armji włoskiej

Rzym, 2. 4. (PAT) Komunikat urzędowy włoski nr. 173. Marszałek Badoglio telegrafuje: Rozpoczęta w połowie marca w północno-zachodniej części Abisynji ofenzywa dobiega końca, osiągając pełne zwycięstwo wojsk włoskich. Kolumna lotna pod dowództwem gen.-por. Starace wkroczyła wczoraj do Gondaru — głównego miasta prowincji Amhara, wznosząc nad miastem sztandar trójbarwny włoski.

Druga kolumna, złożona z 3-ej brygady wojsk tubylców erytrejskich i uzbrojonych oddziałów nieregularnych po świetnym marszu zajęła Dabat, ongiś siedzibę dedzjaka Aleju Burru i idąc dalej naprzód dotarła do Massal-Dengia, podążając do Gondaru. Trzecia kolumna, maszerująca z Noggara, zajęła Rati nad rzeką Angareb. Grupy zbrojnych wojowników dedzjaka Ajelu i rasa Imru cofają się na południe wśród ludności wrogo dla nich usposobionej, która napada na nich.

Na odcinku na północ od jeziora Asziangi lotnicy i artylerja prowadzą wytężoną akcję. Kolumny przeciwnika zostały rozbite i rozproszone pomiędzy Mecan i Saeffi. Straty włoskie w dniu wczorajszym były następujące: 1 oficer i 4 tubylcy erytrejscy zabici, 1 oficer, 1 żołnierz włoski, 31 żołnierzy tubylców erytrejskich rannych. Na linje włoskie zgłosiło się wielu dezerterów z gwardji Negusa, a wśród nich jeden oficer.

Na froncie somalijskim nic godnego do zanotowania.

Rozporządzenie w sprawie urlopów świątecznych

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł. — mg.) Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, aby urlopy, które mogą być udzielone funkcjonarjuszom państwowym w okresie nadchodzących świąt Wielkiejnocy, otrzymali, przy uwzględnianiu wymagań służby, przedewszystkiem ci, którzy nie korzystali z urlopu na święta Bożego Narodzenia.

Urlopy nie powinny przekraczać dni 5, od dnia 10 kwietnia do dnia 14 kwietnia rb. włącznie i w przeciwstawieniu do urlopów na Boże Narodzenie, nie mogą być udzielane w dwóch terminach.

Usunięty z posady nauczyciel morduje dwie osoby

Inowrocław, 2. 4. (PAT) Wczoraj wieczorem mieszkańcy Janikowa pod Poznaniem byli świadkami strzelaniny, której ofiarami padły 2 osoby zabite i kilka rannych. Sprawcą krwawego zajścia był emerytowany nauczyciel szkoły powszechnej Stefan Bykowski, który rozgoryczony usunięciem go z posady, wtargnął do mieszkania nauczycielki Michaliny Kosmowskiej i celnym strzałem z rewolweru położył ją trupem na miejscu. Zabójca strzelił następnie do przybyłej na odgłos strzałów służącej Pelagji Zalitej, raniąc ją śmiertelnie.

Bykowski rozpoczął potem bezładną strzelaninę do ludzi, którzy przybiegli, zalarmowani strzałami. W owym czasie przybył do Janikowa oddział policji. Bykowski sądząc, że policja przybyła po niego, strzelił kilkakrotnie do policjantów, raniąc poważnie jednego z posterunkowych. Następnie skierował broń do siebie i strzelił sobie w skroń, raniąc się ciężko.

Ranionych przewieziono do szpitala w Inowrocławiu, a zwłoki tragicznie zmarłych Kosmowskiej i Zalitej zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo-śledczych.

Posiedzenie rady familijnej

Warszawa, 2. 4. (PAT) Dn. 2 kwietnia r. b. odbyło się na Zamku królewskim w Warszawie w obecności Prezydenta R. P. posiedzenie Rady familijnej, sprawującej opiekę nad nieletniemi córkami Marszałka Piłsudskiego Wandą i Jadwigą. Przewodniczył sędzia Wiktor Zawadzki.

W myśl wniosku p. Marszałkowej Piłsudskiej Rada familijna wyraziła zgodę, aby za kwotę uzyskaną z częściowej realizacji praw autorskich Marszałka, zakupić na rzecz córek folwark, położony w jednem ze wschodnich województw.

Z MIASTA

Katastrofa w Teatrze Wielkim

W czasie onegdajszego występu baletu Bodenwieser w Teatrze Wielkim, po rozpoczęciu drugiej części wydarzyła się rzadka katastrofa: załamała się mianowicie listwa, na której przymocowana jest sukienna kurtyna. — W pewnym momencie kurtyna na oczach całej publiczności opadła z trzaskiem na proscenium.

Występ został przerwany, poczem po uprzątnięciu kurtyny prowadzony dalej — już przy otwartej scenie.

Należy wyrazić zdumienie, że tego rodzaju wypadek mógł się wydarzyć. Rzuca to niezbyt korzystne światło na stan urządzeń scenicznych Teatru Wielkiego. Możeby tak kompetentne czynniki zajęły się zbadaniem stanu bezpieczeństwa urządzeń teatralnych, bo co będzie, jeśli jutro cały teatr zawali się?

ARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ

(a) Po kilkutygodniowych dochodzeniach władze policyjne zlikwidowały niebezpieczną szajkę złodziei, tem groźniejszą, iż dokonała ona wielkiej kradzieży mieszkaniowej przy współudziale służącej, która im ową kradzież nadała. Z końcem lutego w mieszkaniu N. Sotschka, byłego właściciela cukierni (ul. Tomickiego 18) dokonano zuchwałej kradzieży biżuterji, wartości 9.000 zł., przechowanej w specjalnej skrytce w fortepianie. Wskazywało to na to, iż złodzieje dobrze byli poinformowani o stosunkach, panujących w mieszkaniu, to też zwrócono uwagę na służącą Różę Czopówną, która zachowanie w dniu włamania budziło pewne podejrzenie. Dochodzenia wykazały, że Czopówna nadała włamanie swemu przyjacielowi Stefanowi Kiełtowi, ślusarzowi (św. Józefa 7), który wraz z notowanym złodziejem Z. Halbą i Z. Winklerem, właścicielem realności w Kleparowie, dokonał kradzieży biżuterji ze skrytki fortepianowej. A obok tej złodziejskiej trójki występuje też i druga przestępcza trójka: jubiler I. Klang (ul. Brajerowska 20), M. Treppel, również jubiler (ul. Piastów 25) oraz Anna Winklerówna, kochanka Kiełta. Dwaj pasarzy-jubilerzy i ta druga kobieta w szajce — dopełnili przestępczego towarzystwa, które w liczbie 7-iu osób znalazło się już za kratkami.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW GMINNYCH

Jak się dowiadujemy, Związek pracowników gminnych zwrócił się do Zarządu Miejskiego z szeregiem postulatów, na które Zarząd Miejski ma udzielić odpowiedzi w dniu dzisiejszym, t. j. 3 bm.

Związek domaga się mianowicie: 1) zawieszenia uchwały Rady Miejskiej, mocą której ustalono znaczenie przepisu Statutu II. Funduszu Emerytalnego dotyczącego pensyj wdowich, 2) przyjęcia do Funduszu Emerytalnego wszystkich pracowników, którzy rozpoczęli pracę przed dniem 1. I. 1932 r., 3) wyborów do Wydziału Funduszu Emerytalnego, oraz 4) przyznania pracownikom miejskim podwyżki wynagrodzeń, jako rekompensaty za ubytek, spowodowany nałożeniem specjalnego podatku od wynagrodzeń

Konkurs prasowy bezrobotnych

Najpożyteczniejsza ze świetlic

Wśród rozlicznych świelic, jakie rozkrzewiły się bujnie w wolnej Polsce, podnosząc na wyższy poziom umysłowość rozmaitych grup społecznych, naj ważniejsze, a zarazem najtrudniejsze zadanie przypada świetlicom dla bezrobotnych.

Wszystkie inne bowiem ogniska tego rodzaju, jak świelice żołnierskie, strzeleckie, robotnicze, wiejskie, fabryczne, kobiece i t. p. — jednoczą zwykle ludzi, mających jakiś punkt zaczepienia w życiu i jakieś styczne, które ich z sobą łączą. Bezrobotni natomiast, jak gdyby wyrzuceni poza nawias społeczeństwa pracującego, nie mają wspólnych obowiązków i zainteresowań, pochodzą z rozmaitych środowisk i zawodów, a nadto rozgoryczeni są swą niedolą, zniechęceni, przeżarci żółcią, częstokroć wykolejeni i zleniwiali.

Świetlice łączą ich i zbliżają, dają im do ręki książkę i gazetę, pozwalają słuchać radja i pouczających pogadanek, umożliwiają rozwój umysłu, budzą ambicje i szlachetne współzawodnictwo — słowem dają im to, czego bezrobotny z racji swej anormalnej sytuacji życiowej i braku pieniędzy nigdzie indziej znaleźć nie może. Jak owocna jest praca na tem polu, świadczy konkurs prasowy, jaki odbył się dnia 31 marca w świelicy dla bezrobotnych, prowadzony przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet we Lwowie, przy ul. Bema l. 19.

TRUDNY EGZAMIN

Był to egzamin z uświadomienia o układzie stosunków w polityce światowej, egzamin z umiejętności czytania dzienników i próba sił w dziedzinie władania piórem. Goście świetlicowi zgłaszali się na ochotnika i sami obierali tematy do opracowania. Przedmiot był trudny, toteż niewielu kandydatów stanęło do konkursu, jakkolwiek wszyscy świetliczanie — a jest ich pokaźna liczba — pilnie czytują rozłożone na stołach gazety i objawiają żywe zainteresowanie rozmaitemi zagadnieniami.

Prawie wszyscy uczestnicy konkursu napisali w domu na dane tematy solidne referaty na podstawie szeregu przeczytanych w prasie artykułów i odczytali je przed sądem konkursowym w obecności zgromadzonych towarzyszy świelicowych, poczem w odpowiedziach ustnych rozwijali szerzej omawiany problem.

REFERAT O ABISYNJI

Na pierwszy ogień poszła sprawa abisyńska, zreferowana przez jednego z bezrobotnych z pewnem zacięciem publicystycznem i zdolnością do orjentowania się w polityce międzynarodowej. Kandydat ujął trafnie przyczyny wojny, warunki walki obu przeciwników, stanowisko Anglji i Ligi Narodów, nie odmawiając sobie przytem swobody samodzielnego sądzenia wypadków, jak n. p. chytrości polityki angielskiej i bezsilności Ligi Narodów. Autor referatu otrzymał później drugą nagrodę.

Następny uczestnik konkursu wybrał sobie za temat właśnie politykę Anglji, jednakże ujął przedmiot w pisemnem wypracowaniu zbyt ogólnie, nie umiejąc potem na pytania uzasadnić swych określeń. Młodziutki wiek kandydata był dostatecznem usprawiedliwieniem tej niedostateczności. Dobrze jednak wypadły odpowiedzi na temat polityki angielskiej w kolonjach, kwestji Indyj, stanowiska Gandhiego i t. d.

ZNAWCA SPRAW DALEKIEGO WSCHODU

Polemizował z autorem tego referatu trzeci kandydat, który przygotował bardzo ciekawy artykuł o kwestji Dalekiego Wschodu. Naświetlił w nim sprawę Chin i Japonji, charakteryzując kulturę i sytuację obu tych państw, przyczem nie pominął ani dawnych wypadków historycznych, jak wojny rosyjsko-japońskiej, ani ostatniego zamachu stanu w Japonji.

Była to najlepsza z prac konkursowych i odznaczona została pierwszą nagrodą, zarówno za sposób ujęcia przedmiotu w referacie, jak też odpowiedzi ustne, które świadczyły o dużej inteligencji i szerokich zainteresowaniach kandydata. Nawiasem należy dodać, że i jego losy są nieprzeciętne, był bowiem swego czasu w franuskiej Legji Cudzoziemskiej, z której ratował się ucieczką, nie mogąc znieść tamtejszych warunków.

TEN WOLI SPORT

Nie wszyscy świetliczanie interesują się tak żywo polityką międzynarodową. Jeden z nich wybrał sobie łatwiejszy temat, bo Olimpjadę w Garnisch-Partenkirchen, niestety jednak — na razie czy na szczęście — dostał jakąś posadę i nie mógł napisać wypracowania. Opowiedział tylko dość pobieżnie, jak tam było na tej Olimpjadzie i kto zwyciężył w zawodach. Zdaje sobie sprawę, że igrzyska tego rodzaju pochodzą od starożytnych Greków i podnoszą kulturę fizyczną narodów.

Pewien młody blondynek o bujnej czuprynie przedstawił nieźle sprawę Nadrenji, opisując ostatnie wypadki. Tylko traktaty wersalski i locarneński trochę mu się pomieszały. Rozumie jednak znaczenie faktu wkroczenia wojsk niemieckich do Nadrenji dla pokoju Europy i dla Polski. Dostał trzecią nagrodę.

Najmłodszy, zaledwie kilkunastoletni kandydat, siadł do konkursu nieprzygotowany. Chciałby pojechać do Abisynji, ale nie wie dokładnie, którędy prowadzi droga — wystarczy mu świadomość, że jechałby... parę godzin.

WRAŻENIE KONKURSU NA SALI

Po skończonym egzaminie rozdano nagrody w postaci praktycznych podarków, jak koszula, krawat, skarpetki, chusteczki, mydełko.

Zainteresowanie bezrobotnych konkursem było ogromne. Świetlica była tego wieczora przepełniona, a goście jej porzucili szachy, gazety, książki i inne zajęcia, i przysłuchiwali się z zaciekawieniem odpowiedziom swych kolegów, trochę im zazdroszcząc, trochę podziwiając ich odwagę cywilną. Ten i ów zdobył się na ochotnika na odpowiedź, skoro kandydat nie mógł sobie dać rady z jakiem pytaniem. Przysłuchiwanie się przez parę godzin egzaminowi wytworzyło trochę szkolny nastrój, pobudzając audytorjum do figlów i żartów.

Naogół jednak traktowano konkurs poważnie, a szereg dobrze opracowanych referatów nie pozostał zapewne bez pożytku dla słuchaczy.

Nie pierwsze to już tego rodzaju zawody sprawności umysłowej bezrobotnych. Podobny konkurs odbył się niedawno w świetlicy przy ul. Wronowskich l. 2. Bywały też konkursy czytania książek, w których dobrowolnie zgłoszeni kandydaci z pośród bezrobotnych zdawali sobie sprawę z lektury, charakteryzowali przeczytane dzieła i ich bohaterów, wogóle składali egzamin z swej znajomości literatury.

Świetlice dla bezrobotnych cierpią nieustanny głód książek i gazet. Publiczność lwowska powinna stale o tem pamiętać. Ofiarowując przeczytane dzienniki, pisma i książki na tak godziwy i celowy użytek, przyczyniamy się do zwalczania zgubnych skutków, jakie w umysłach szerokich mas złobi bezrobocie.

M. G.

Ziemia okrążona w jedną sekundę

Astronom obserwatorjum Mount Wilson w Kalifornji (U. S. A.), dr. Milton L. Humason, wykrył na horyzoncie mgławicę, która okrąża ziemię w ciągu jednej sekundy. Mgławica porusza się z szybkością 94 miljonów mil na godzinę. — Odległość mgławicy od ziemi oblicza dr. Humason 1.404.000.000.000.000.000.000.000.000 (24 zera) mil, co znacza, że światło tej mgławicy potrzebuje 234.000 lat, aby dobiec do ziemi, aby promienie jego dotarły do objektywu teleskopu.

Nowoodkryta mgławica należy do grupy 200 podobnych jej mgławic, które są oddalone każda od siebie o cyfrę 6 z 18 zerami mil. Astronomicznie dosłownie cyfry dają pojęcie o nieograniczoności przestrzeni kosmicznych, wśród których krążą ciała niebieskie, a wraz z nimi i nasz glob ziemski.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 76

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

Już zdaleka Paweł zobaczył tłum, zebrany dokoła werandy. Tłum ten, wśród którego poznawał dużo znajomych mieszkańców pobrzeża, stał jakoś zbyt dostojnie i zbyt cicho. Pomyślał z początku, że na werandzie odbywa się zapewne zabawa, na którą ściągnęła cała okolica. Przedarłszy się z trudnością przez ciżbę, zobaczył jednak ze zdziwieniem, że na werandzie jest prawie pusto. Tylko przy żelaznym parapecie stała garstka mieszkańców pensjonatu, ale i oni zachowywali jakieś dziwne uroczyste milczenie, wpatrując się pilnie w łódź, którą teraz dopiero zauważył Paweł. Na łodzi tej stało coś w rodzaju długiej, bronzowej skrzyni, i Paweł, patrząc na tę skrzynię, doznał niemiłego uczucia, wydało mu się bowiem, że to trumna. Leżało nawet na niej coś ciemnozielonego. Jak by wieniec żałobny.

W tej chwili dwaj ludzie, siedzący w czółnie, również w zupełnem milczeniu, pociągnęli wiosłami, i łódź, kołysząc się na silnej fali, popłynęła nieco wśród brzegu. W gromadce, stojącej dotąd nieruchomo przy parapecie werandy nastąpiło teraz pewne poruszenie. Niektórzy wyciągnęli ręce, jakby na znak pożegnania. Powiało kilka białych chusteczek i czyjaś dłoń rzuciła za oddalającą się łodzią parę czerwonych róż. Zwróciło to uwagę Pawła. Spojrzał i wydało mu się, że wśród garstki żegnających dziwną łódź, rozróżnia smukłą postać pewnej młodej Wiedenki, którą widywał czasami w towarzystwie Weissmüllera.

W dalszym ciągu nic nie rozumiejąc, wzruszył ramionami i skierował się ku schodom, prowadzącym na górę. Idąc tam, musiał przejść koło zapatrzonej w odpływającą łódź gromadki i mimowoli pochwycił uchem strzępki prowadzonych półgłosem rozmów.

— ...nawet nie przyszła go pożegnać... Skandal... A przecież to wszystko przez nią... Cóż za szaleniec... po nocy wdrapywać się na te strome skały...

— Proszę sobie wyobrazić — usłyszał nagle znajomy głos. — Kiedy dotarli do niego z pomocą, ciało zaczynało się już rozkładać. Zaledwie w trzy godziny po wypadku... Tak...

Obejrzał się i zobaczył Krautwurstha. Gruby nauczyciel rozmawiał z pensjonarjuszką, którą Paweł znał tylko z widzenia. Nie lubił jej zresztą, bo miała opinję złośliwej plotkarki, przesadnie moralnej, chętnie wyszukującej słabostki swych sezonowych przyjaciółek, i obgadujących je bez litości.

Usłyszał tylko strzępek jej pełnej oburzenia odpowiedzi:

— ...w przepaść... a sama Boga się chyba nie boi... Żeby w takiej chwili nawet nie przyjść go pożegnać... To już wprost nie do wiary... — sapała moralna Niemka.

— No, mogła ostatecznie o niczem nie wiedzieć — mruknął skłonny do mitygowania wszelkich gniewów dobroduszny nauczyciel.

— Ale! Nie wiedziała. Mówią, że dowiaduje się o wszystkiem, co tylko dzieje się w naszym pensjonacie. Słyszałam, że płaci za to grube pieniądze, bo ten pensjonat jest jedynem miejscem, gdzie może wylewać swoje naiwne ofiary. Ciekawe jednak, kto tu jest szpiegiem i naganiaczem tej damy. Mówili mi...

Reszta wynurzeń oburzonej jejmości utonęła w ogólnym rozgwarze, który powstał i umilkł nagle. Wślad za tem pensjonarjusze, zebrani na tarasie, zaczęli rozstępować się powoli, jakby zmuszeni dać komuś wolne przejście. I rzeczywiście. Kiedy uciszyły się rozmowy i szepty, wówczas od strony schodków, prowadzących na taras ze ścieżki nadbrzeżnej, rozległy się czyjeś kroki i wkrótce w świetle księżyca zabielały czapki policjantów.

Było ich dwóch i obu Paweł poznał odrazu. Przychodzili czasem wieczorami na tańce i byli nawet mile widziani przez niektóre pensjonarjuszki, bo partnerów do walczyka czy tanga zazwyczaj brakowało, a obaj stróże bezpieczeństwa tańczyli dobrze i mieli nawskroś światowe maniery.

Łatwo jednak było poznać, że ich wizyta ma tym razem charakter urzędowy. Weszli jacyś uroczyści i sztywni i żaden nie pozdrowił zwykłym uśmiechem znajomych pań, a Paweł, jeszcze nie rozumiejąc, o co właściwie chodzi, zobaczył tylko, że Schwartz, wychynąwszy z jakiegoś zakamarka, podbiegł ku nim zgięty wpół i przestraszony. Niebawem w rękach przedstawicieli władzy pojawiły się służbowe, oprawione w czarną ceratę notesy.

— Jak się nazywał? — zabrzmiało suche pytanie.

— Johann Weissmüller — wymamrotał Schwartz złamanym głosem.

Policjanci wymienili między sobą porozumiewawcze spojrzenia. Oni i tak wiedzieli już wszystko. Przed chwilą przecież kładli pieczęcie na smutnym ładunku, który zabrała mała łódź. Czynność, jakiej dopełniali obecnie, była tylko zwykłą formalnością.

(C. d. n.)

DZIEŃ GOSPODARCZY

Zagadnienie eksportu jaj

Mało komu jest wiadome, że jajo, ten parogroszowy produkt każdego, nawet najdrobniejszego gospodarstwa rolnego — stanowi bardzo poważną pozycję w polskim eksporcie.

Wystarczy powiedzieć, iż w roku ubiegłym uzyskaliśmy za eksportowane jaja zł. 27,000.000.—, co stanowi ca 20 procent naszego eksportu rolniczego, a 3 procent ogólnego eksportu polskiego. Już sama wysokość tej kwoty świadczy, jak ważnym dla naszej gospodarki państwowej jest eksport jaj, ale przedewszystkiem należy zaznaczyć, że jest ono jednym z głównych produktów drobnego rolnika, który daje mu możność zaspokojenia swoich koniecznych potrzeb. Płaci on bowiem jajami, będącemi na wsi niejako monetą obiegową — za sól, naftę, zapałki i inne konieczne przedmioty codziennego użytku.

Polski eksport jaj nie jest dziki i chaotyczny. Eksporterzy jaj są zorganizowani w związki, nad któremi pieczę wykonują Izby przemysłowo-handlowe i Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

W porównaniu z eksportem innych produktów polskich, ma eksport jaj tę zaletę, że eksportuje się go przeważnie do Anglji, gdzie nie wymaga on kompensaty.

Niestety w ostatnich latach — mimo uporządkowania tego handlu, wprowadzenia sztandardu, zdobycia zaufania zagranicą do tego naszego towaru, — eksport jaj z Polski natrafiał na duże trudności i jest utrzymywany tylko z wielkiemi częstokroć stratami dla eksportera.

Dość znane ogólnie są perypetje, jakie przechodził polski eksport jaj przed 2-ma laty, przy swej penetracji rynku hiszpańskiego. Z powodu różnych niedociągnięć, spowodowanych bądź to przez zarządzenia rządu hiszpańskiego, bądź też przez niedopatrzenia z naszej strony, ponieśli nasi eksporterzy w eksporcie do Hiszpanji tak wielkie straty, że długo jeszcze będą musieli się leczyć.

Ograniczenia dewizowe w Hiszpanji i w innych krajach, do których wywozimy jaja, jak w Czechosłowacji, Austrji i Niemczech, bądź to utrudniają nasz eksport, bądź to go uniemożliwiają, powodując często zamrożenia dużych kwot zagranicą. Dziś mamy w samej tylko Hiszpanji przeszło miljon złotych zamrożonych za eksportowane jaja. Stosunkowo najłatwiejszy jest eksport jaj do Anglji, ale tylko pozornie, gdyż wprawdzie Anglicy płacą gotówką, ale na skutek zniżki funta cena jaj w Anglji tak spadła, że w pewnych miesiącach — szczególnie wiosennych i letnich — eksport jaj do Anglji jest połączony ze stratą przy każdym niemal wagonie.

Ponieważ jednak najpoważniejszą pozycją w naszym eksporcie jaj jest rynek angielski, zmuszają nasze czynniki miarodajne eksportera do wykonywania tego eksportu, pomagając mu przez premjowanie wywozu jaj do Anglji. Wraz z redukcją budżetu w roku bieżącym, musieli eksportrzy jaj liczyć się z tem, że i w tej mierze będą wprowadzone oszczędności. Niedopuszczalnem jednak byłoby, gdyby Rząd pozostawił eksport jaj do Anglji zupełnie bez pomocy, gdyż przez to może on w dużym odsetku spaść, dzięki czemu poniesie szkody nietylko kupiec, ale i Państwo w bilansie handlowym, a wreszcie i drobny producent-rolnik. — Pewne sfery rządowe, będące przeciwne premjowaniu tego eksportu, motywują to tem, że zasiłek ten trafia tylko do kieszeni eksportera, a nie dochodzi do rąk producenta.

Zapatrywanie to jest błędne, a brak zasiłków w momencie, kiedy one są konieczne, odbije się przedewszystkiem na kieszeni drobnego rolnika.

Należy tu zaznaczyć, że eksporter zakupuje jaja na wywóz w przeszło 50 procentach bezpośrednio u producenta, w sposób zorganizowany przez spółdzielnie rolnicze. Resztę dopiero skupuje przez drobnych skupicieli. Opierając się na statystyce, możemy wykazać, że średnia cena, płacona producentowi za skrzynię (24 kop) w okresie od lipca do listopada 1934 r., kiedy nie było zasiłku, wynosiła zł. 68.83; w tym samym okresie w 1935 r., kiedy zasiłek wynosił przy skrzyni przeciętnie zł. 7.17 — zł. 79.49.—. A więc przy zasiłku, który wynosił zł. 7.17, cena za skrzynię podniosła się o zł. 10.66, czyli producent zabierał nietylko zasiłek, ale dostawał też pewną nadwyżkę. Są to naturalnie obliczenia przeciętne, gdyż w pewnych okresach zasiłek zatrzymuje eksporter, w innych okresach wpływa on w podwójnej wysokości do kieszeni producenta, a to zależnie od cen rynkowych w Anglji. Umożliwia on jednak ciągłość eksportu, gdyż w chwili, gdy na rynku angielskim ceny są tak niskie, że eksport się nie kalkuluje, zasiłek ten cenę wyrównuje. — W okresach korzystniejszej konjunktury na rynku angielskim, eksport się wzmaga, a zwiększony z tego powodu popyt podnosi cenę u producenta tak, iż wówczas zasiłek ten w zwiększonym rozmiarze przechodzi do niego. Jakież są skutki, jeżeli Rząd w ten sposób nie chce regulować naszego eksportu do Anglji?

Otóż w momentach dekonjunktury na rynku angielskim, wobec zubożenia eksporterów polskich, nie będą oni w stanie eksportować na ten rynek, a skutkiem tego powstanie na rynku krajowym nadmiar tego produktu, a co zatem idzie, zniżka ceny, nieopłacalność produkcji, wzmożenie konsumcji jaj, nie przynoszącej żadnej korzyści dla Państwa, a wreszcie doprowadzi do stanu, który już nieraz obserwowaliśmy, że drobny rolnik bije kury i robi z nich zupy, gdyż jaj za grosza nie chce sprzedawać, bo mu się to nie opłaca. — A dalszym skutkiem tego, obniżenie pozycji bilansowej eksportu jaj, którą to stratę odrobić jest dużo trudniej, niż uzyskaną dotychczasową wysokość utrzymać.

Miejmy więc nadzieję, że sfery miarodajne — a szczególnie rolnicze — w zrozumieniu tej sytuacji, przyjdą w interesie drobnego rolnika eksportowi z pomocą i nie dadzą zepchnąć polskiej ekspansji handlowej na tem polu z zajmowanego przez nią stanowiska.

Z. O.

Płatność podatków w kwietniu

W kwietniu br. płatne są następujące podatki:

1) do 25 kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w marcu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do dnia 15 kwietnia — pierwsza rata półroczna podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu 1935 r. bez względu na ich łączną wysokość od różnych służbodawców, bądź otrzymanych od jednego służbodawcy — dwu lub więcej wynagrodzeń perjodycznych, lub perjodycznych jednorazowych, o ile roczna suma tych wynagrodzeń przekracza 4.800 zł.;

3) do 7 kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu 1936 r.;

4) do dnia 30 kwietnia — zaliczka na poczet nadzwyczajnej daniny majątkowej w pierwszej grupie kontyngentowej (rolnictwo);

5) do dnia 30 kwietnia — pierwsza rata półroczna podatku gruntowego za r. 1936;

6) do dnia 30 kwietnia — pierwsza rata półroczna podatku od lokali za r. 1936;

7) do 5 kwietnia — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 31 marca 1936 r.; do 20 kwietnia — podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni kwietnia.

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

———

Podatki — które zostały zniesione

W wyniku przeprowadzonej ostatnio nowelizacji ustawodawstwa podatkowego, szereg dodatków na rzecz skarbu Państwa oraz samorządu zostało zniesionych, przyczem jednak odpowiednio podwyższone zostały zasadnicze stawki podatkowe. Zniesiono również kilka danin mało intratnych dla skarbu.

Pełna lista zniesionych danin i dodatków przedstawia się jak następuje:

1. podatek od placów budowlanych;
2. nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych;
3. specjalny podatek od tantjem;
4. kryzysowy dodatek do podatku od nieruchomości;
5. kryzysowy dodatek do podatku dochodowego;
6. 15-procentowy nadzwyczajny dodatek do podatku od nieruchomości przemysłowego i dochodowego;
7. nadzwyczajna danina majątkowa dla płatników podatku przemysłowego;
8. nadzwyczajna danina majątkowa dla płatników podatku od nieruchomości;
9. dodatek samorządowy do podatku przemysłowego od obrotu;
10. 10-procentowy dodatek do podatku przemysłowego na cele interwencji rolniczej, oraz
11. opłata stemplowa od rachunków i kwitów.

W chwili obecnej w zakresie spraw podatkowych, przepracowywane są w ministerstwie skarbu dalsze zagadnienia, zmierzające do usprawnienia administracji podatkowej oraz wykonania uzgodnionych z rządem dezyderatów Narady Gospodarczej.

Dźwiga się wskaźnik produkcji

Wskaźnik produkcji przemysłowej, obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, podniósł się w lutym z 67.3 do 68.6, wyrównując w ten sposób spadek styczniowy (który zresztą wynikał głównie z przejawów wzmożonej sezonowości, co zostało wyeliminowane w nowem obliczeniu, zarówno za styczeń, jak i za luty). Do wzrostu produkcji w lutym przyczyniło się zwłaszcza ustanie tego momentu, hamującego przejściowo obroty, jakim było wstrzymywanie się od zakupów lub odkładanie zamówień w gałęziach, objętych zniżką cen. Obecnie było to wyrównane przez wzrost obrotów, który spowodował zwiększenie się produkcji, zwłaszcza w hutnictwie żelaznem i przemyśle metalowym. Pozatem dość silne ożywienie wykazał w lutym przemysł włókienniczy. Lekki spadek w przemyśle budowlanym i mineralnym był prawdopodobnie wywołany przez pogorszenie się warunków atmosferycznych; spadek w przemyśle poligraficznym — przez strajk w drukarniach warszawskich.

Wskaźnik lutowy był o 6 proc. wyższy, niż w lutym zeszłego roku, a o 3 proc. przekraczał przeciętny poziom 1935 r.

———

Życie gospodarcze

— Port Dunaju — Galac, staje się portem tranzytowym dla rosyjskiego eksportu. Ostatnio przeszło przez Galac 3.500 ton rudy żelaznej, przeznaczonych dla Bratisławy, Wiednia i Lincu, następnie przetransportowano 3.200 ton węgla do Beocina (Jugosławja) dla wielkich cementowni.

— W Pasiecznej, w czasie podwiercania szybu Nr. 11, stanowiącego własność firmy „Małopolska", nastąpił wybuch ropy, którą zdołano ująć w ilości kilkunastu wagonów w zbiorniki. Dzienna produkcja nowego szybu wynosić będzie około 50 ton.

— P. Józef Wojtyna — radca ministerstwa przemysłu i handlu i wybitny znawca rynku mięsnego z dniem 1 kwietnia r. b. obejmuje stanowisko generalnego inspektora targowiskowego.

———

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Lwów, dnia 3 kwietnia

Sytuacja bez zmiany.
Dolar około zł. 5. 29 i pół.

AKCJE

Bank Polski 96.25, Lilpop 9.10, 9.00.
Dolar w obrotach prywatnych: 5.30 i pół.

Lwów, dnia 3 kwietnia

WARSZAWA. 5 proc. poż. Konwersyjna 59 i pół, 6 proc. poż. Dolarowa 73 i trzy czwarte, 4 proc. poż. Dolarowa 50 — 48 i pól — 49, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 61.50 drobne 62.13.

DEWIZY I WALUTY

Pierwsza cyfra oznacza transakcje, druga sprzedaż, trzecia kupno.

Belgja 89.85 90.03 89.67, Holandja 360.80 361.52 360.08, Londyn 26.34 26.41 26.27, N. Jork kabel 5.31 i trzy czwarte 5.33 5.30 i pół, Oslo 132.30 132.63 131.97, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.96 22.00 21.92, Sztokholm 135.80 136.13 135.47, Szwajcarja 173.15 173.49 172.81.

LONDYN. Warszawa 26.28, N. Jork 495 i siedem szesnastych, Paryż 75.16, Wiedeń 26.43, Praga 119 i trzy czwarte, Medjolan 62.62, Belgja 29.29 i pół, Zurych 15.20 i pół, Amsterdam 7.29 i pół, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.31 i pół.

PARYŻ. N. Jork 15.17, Londyn 75.18, Medjolan 120.30, Belgja 256.65, Zurych 494.50, Berlin 608.00.

ZURYCH. Warszawa 57.75, N. Jork 306 i trzy czwarte, Londyn 15.20 i pół, Paryż 20.22 i jedna czwarta, Medjolan 24.25, Belgja 51.90, Amsterdam 208.42 i pół, Oslo 76.40, Kopenhaga 67.87 i pół, Sztokholm 78.40, Berlin 123.30

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 3 kwietnia

Na Giełdzie obroty w pszenicy, owsie, jęczmieniu, życie, rzepiku, siemieniu oraz mące. Pszenica żyto nie podrożały, natomiast wyka potaniała.

Pozatem sytuacja bez zmiany. Tendencja dla zbóż chlebowych lekko zwyżkowa, pozatem utrzymana, usposobienie spokojne.

Cena loco wagon Lwów:

Pszenica jednolita 18.75 — 19.00, pszenica zbiorowa 18.25 — 18.50, żyto Standart I 12.75 — 13.00, żyto Standart II 12.50 — 12.75, wyka ciemna 20.00 — 20.50, wyka szara 19.00 — 19.80.

Inne kursy niezmienione.

Na marginesie bankructwa „Feniksu“

W numerze 88 (z dnia 28 ub. m.) przyniósł „Ilustr. Kurjer Codzienny“ wiadomość z daty „Wiedeń 26 marca (Li)“ pt. „Trudności finansowe austr. towarzystwa „Feniks“, zamieszczając bezpośrednio pod tem korespondencję z daty „Warszawa 26 marca (M. G.) pt. „Interesy polskich obywateli zabezpieczone“, a następnie — jako ciąg dalszy — z daty „Wiedeń 26 marca (Li)“ pt. „Co mówi austr. minister finansów o kryzysie „Feniksa?“.

Pisze informator I. K. C.: „Jak wynika ze sprawozdania filji tow. „Feniks“ w Polsce za rok 1934 (za rok 1935 nie został jeszcze ogłoszony bilans), aktywa filji wynoszą 28.4 miljonów złotych —w tem nieruchomości 13.1 milj. zł.“.

W dalszym ciągu dodaje, że nieruchomości te są „szacowane“ i wylicza lokaty „Feniksa“ w papierach wartościowych i pożyczkach hipotecznych na łączną sumę 15.3 miljonów zł., poczem dalej informuje: „Należy zauważyć, że zobowiązania wobec ubezpieczonych w Polsce, których ogólna liczba przekracza 12.500, wynoszą około 29 miljonów zł.“, z czego każe się domyślać, że **mogą one być wyższe o większą sumę, niż 0.6 milj. zł. od aktywów... szacowanych!**

„Jak się dowiadujemy — pisze dalej informator — w ciągu najbliższych dwu dni mają być wydane przez ministerstwo skarbu (zapewne dobrze groźna sytuacja! — red.) specjalne zarządzenia, zabezpieczające interesy polskich ubezpieczonych (czy nadzór polskiego Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń nie zabezpieczył dotąd tych „interesów“? — red.), przyczem istnieje możliwość ustanowienia przez P. U. K. U. przy ministerstwie skarbu komisarza-zarządcy filji Twa „Feniks“ w Polsce“ (o tym komisarzu wiemy już od miesiąca! — red.).

Informator próbuje pocieszać „polskich ubezpieczonych“ i pisze: „Zobowiązania filji „Feniksa“ w Polsce, obliczone na podstawie matematyczno-technicznej są znacznie większe od zobowiązań realnych, przypadających dla ubezpieczonych w razie zrealizowania ich roszczeń ubezpieczeniowych“.

„Rezerwy premiowe i służące na ich pokrycie fundusze ubezpieczeniowe, zastrzeżone na rzecz państw. urzędu kontroli ubezp., obliczone są (!) w pełnej wysokości teoretycznych zobowiązań, podczas gdy tak zwane wartości odprawcze, a więc wykupu czy redukcji ubezpieczeń (czy wykup i redukcja polis jest celem ubezpieczającego? — red.) pochłaniają tylko część tych teoretycznie obliczonych rezerw premiowych, wahających się między 60 a 90 procentami powyższych wartości“.

Powyższe pocieszenie, którego zresztą laik nie rozumie, znaczy przedewszystkiem, że spodziewa się on, iż nie wszyscy ubezpieczeni będą chcieli czekać na ekspirację polisy, by otrzymać pełną sumę ubezpieczenia, bowiem nastraszą się i przestaną płacić za ubezpieczenie, wskutek czego cała, dotąd wpłacona suma składek przepadnie na rzecz zakładu. Dużo znajdzie się takich, którzy z braku środków materjalnych, z powodu kryzysu, nie będą mogli płacić i zredukują sumy ubezpieczeń, z czego także coś „kapnie“ dla zakładu, inni znowu zadowolą się sumą wykupu, by się ratować i ubezpieczenia rozwiążą, przyjmując „60 do 90 proc.“, co jest mylne i wynosi w rzeczywistości około 15 do 60 proc., a maksymalnie do 75 proc. rezerwy premji; w tej chwili i w konkretnym wypadku wykazuje ona niedobór, przyczem cała nadwyżka przypadnie na u. zupełnienie brakującego funduszu, któ. ry niewiadomo, dokąd odpłynął...

Wyciąga tedy przyjemny wniosek: „Z tego punktu widzenia ubezpieczenia w jakiemkolwiek towarzystwie w Polsce, mają zupełną pewność zaspokojenia swoich roszczeń, w razie gdyby chcieli je realizować“.

I tu zaczyna się podejrzenie o pewną tendencję, nielojalną dla „polskich ubezpieczonych“... i innych zakładów ubezpieczeń. Bo poco wciągać tu jakiekolwiek towarzystwa, o których wie się, że na całkiem innych podstawach opierają swoje gwarancje dla swoich klijentów. Niemniej poznać, że autorem tych informacyj jest ktoś z „Feniksa“, kto łudzi się, że takiem postawieniem sprawy sam się wybieli! W każdym razie społeczeństwo polskie winno być zadowolone z tej nauki reprezentanta zagranicznego kapitału i wdzięczne za pouczenie, na czem polega ta „pewność bezpieczeństwa“, powierzonych mu interesów polskiej klijenteli.

Taką samą tendencję ma dalsza informacja, „że w całym szeregu towarzystw asekuracyjnych w Polsce pełnią z ramienia P. U. K. U. funkcje kontrolne ustanowieni przez tę instytucję komisarze“.

Możeby informator wskazał te zakłady ubezpieczeń i wyjaśnił, w jakim celu oni tam są i w jakim charakterze? Czy w P. K. O., czy w P. Z. U. W., czy w zakładach, należących do Koncernu Poznańskich Towarzystw Ubezpieczeń, czy w Generali, czy w Przezorności? Bo społeczeństwu polskiemu znane są pewne zagraniczne zakłady ubezpieczeń, czasem nawet bardzo po polsku brzmiące, które przez swoje, nielicujące z metodami uczciwego handlu, postępowanie, kwalifikują się conajmniej do „ozdobienia“ ich komisarzami P. U. K. U., zaopatrzonymi w żelazną miotłę! Rozumie się, że takie zakłady niszczą zaufanie społeczeństwa do całego przemysłu ubezpieczeniowego wogóle.

I. K. C. pisze dalej:

Jak się dowiadujemy, lansowana jest obecnie myśl połączenia portfelów filji towarzystwa „Feniks“ z portfelem siostrzanego towarzystwa „Przyszłość“, co stanowiłoby (risum teneatis amici! — red.) znaczne wzmocnienie polskiego stanu posiadania w dziedzinie ubezpieczeń na życie“ (sic!).

I tu leży zła wola: dezorjentacji społeczeństwa i przygotowanie go dla partnera... Zakrawa to na kpiny, przedewszystkiem z domniemanego „polskiego stanu braku posiadania uświadomienia“ w tej materji! Czyż Feniks, Przyszłość i Karpatia (ta ostatnia, oddana do obsługi Ukraińcom), nie są własnością tego samego koncernu zagranicznego? Czy polski stan posiadania wzmaga się zapomocą zmiany szyldów zagranicznych placówek gospodarczych? Czy nie wie informator o rewelacjach I. K.C. w numerach 319, 323 i nast. z ub. roku, na temat malwersacyj „Feniksa“ i „Przyszłości“, na szkodę polskiego skarbu Państwa?

Polski stan posiadania może istnieć, rozwijać się i wzmagać tyko przez polskie placówki gospodarcze, w naszym wypadku, przez polskie zakłady ubezpieczeń, oparte na rodzimych kapitałach!

Prywatne kapitały zagraniczne w przemysłach Polski są nastawione wyłącznie na podbój gospodarczy Polski, są więc pasożytem na organizmie państwa i społeczeństwa!

Dziwić się tylko należy, że dziś wogóle znachodzą się tak dalece bezkrytyczni ludzie, którzy wiedząc, że większość zagranicznych zakładów ubezpieczeń — w tem austrjackie Feniksy, Ankry i inne — niezrealizowała jeszcze dotychczas swoich zobowiązań z polis przedwojennych, mimo wszystko powierzając swe interesy tym zakładom, oddając im swą krwawicę na szkodę własnego społeczeństwa i kraju i kosztem polskiego przemysłu, przez co narażają się na straty i rozczarowania, które będą tem poważniejsze i tembardziej nieuniknione, gdy źródłem ich i przyczyną będą powody natury międzynarodowej.

Niemniej nie należy zapominać, że w „Feniksie“ jest także zaangażowane „Krakowskie Towarzystwo Ubezpieczeń „Florjanka S. A.“, w której to spółce akcyjnej partycypuje „Feniks“ w kapitale zakładowym, z sumą blisko pół miljona złotych, a jego b. dyrektor Berliner, figuruje na naczelnem miejscu wśród założycieli tej spółki akcyjnej.

Na marginesie tej sprawy należy spodziewać się, że dla uspokojenia szerokich mas społeczeństwa, zaniepokojonego w najwyższym stopniu wersjami o załamaniu się „Feniksa“ — pojawi się oficjalny komunikat Minist. Skarbu, wzgl. Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, jako władzy specjalnie powołanej do ochrony mienia polskiego społeczeństwa, wyjaśniający całą sytuację zgodnie z stanem rzeczy i dający konkretne wskazówki ratowania tego, co uratować można.

B. S. S.

Sen umarłego

O ciekawym z punktu lekarskiego i psychologicznego wypadku — donoszą pisma londyńskie. Na młodym mężczyźnie, niejakim Erneście Hinsley'u dokonano w sanatorjum w Ashton bardzo niebezpiecznej operacji. Gdy leżał uśpiony jeszcze pod działaniem narkozy, lekarze skonstatowali u niego nagłe zatrzymanie się funkcyj serca, przyczem wszystko zdawało się wskazywać, że nastąpiła śmierć. Jeden z lekarzy, dr. I. B. Fiddian podjął niezwykle energiczne próby przywrócenia pacjenta do życia, które jednak przez dłuższy czas zdawały się nie dawać żadnych rezultatów. W sprawozdaniu, zamieszczonem w „British Medical Journal“ komunikuje dr. Fiddian, że dopiero dzięki zastrzykowi środka, wzmacniającego serce, oraz masażowi tegoż, udało mu się przywrócić pacjenta do życia. Doświadczenie dr. Fiddiana wzbudziło oczywiście wielkie zainteresowanie w sferach lekarskich Londynu.

Z innych przyczyn zainteresowali się niem również okultyści. Hinsley zeznaje mianowicie, że dopiero w kilka tygodni po wyzdrowieniu dowiedział się o niezwykłych okolicznościach, towarzyszących operacji. Przez cały okres rekonwalescencji powracał ustawicznie do jednego i tego samego tematu, a mianowicie do snu, który miał podczas narkozy i który pamięta ze wszystkimi szczegółami. Zanim otworzył oczy i ujrzał pochylonych nad sobą lekarzy, szedł długim, ciemnym korytarzem, którym przesuwały się tłumy ludzi. Jedni drugim patrzyli w oczy, celem rozpoznania znajomych. U wylotu korytarza wznosił się ogromny budynek, przypominający strukturą kościół. Widziało się go całkiem dokładnie, pomimo zupełnych ciemności. Gdy Hinsley zbliżył się do otwartych drzwi budynku, został nagle przywołany do rzeczywistości.

Ten sen człowieka, który przez przeciąg jednej godziny uchodził za umarłego, szeroko komentuje się i roztrząsa w kolach okultystycznych, uważając go za „posłannictwo z tamtego świata“. Dr. Tom Sims, specjalista neurolog wyjaśnia jednak, że sen Hinsley'a wypadł na tę chwilę, kiedy dzięki staraniom lekarzy, powrócił do życia.

500-lecie katedry medjolańskiej

Słynna katedra medjolańska została zbudowana pięćset lat temu. Dla uczczenia tej rocznicy odbyła się wspaniała uroczystość, w której wzięło udział 200.000 ludzi. Kardynał Elie da Costa odprawił Mszę św. w „duomo“, której wysłuchało wiele deputacyj z całego kraju, rycerze orderu maltańskiego we wspaniałych mundurach, przedstawiciele władz, szkół i uniwersytetów, Procesję, która okrążyła katedrę, poprzedzali halabardnicy w średniowiecznych strojach, białych ze złotem. Dzwony kościołów florenckich oraz całej djecezji dzwoniły bez przerwy.

Kardynał da Costa wygłosił kazanie, które dzięki specjalnym urządzeniom było wysłuchane przez tłumy obłegające katedrę i jej okolice. Kaznodzieja przypomniał wiernym uroczystość poświęcenia tej samej katedry przed pięcioma wiekami, która to uroczystość odbyła się również w obecności 200.000-go tłumu. Poświęcenia dokonał ówczesny papież, Eugenjusz IV. Następnie ksiądz kardynał nakreślił historję tumu medjolańskiego.

Przybycie SS. „Puławski“ do Rio de Janeiro

Pierwszy raz w historji stosunków polsko-brazylijskich zawinął polski statek do stolicy Brazylji. Wydarzenie to obchodzone było przez kolonję polską nader uroczyście. Po przybiciu statku, który całą podróż odbył bez szwanku i bez wypadku poważniejszej choroby pasażerów, — statek przywitali na miejscu poseł R. P. dr. Grabowski wraz z personelem Poselstwa oraz delegaci Polonji brazylijskiej, którzy specjalnie w tym celu przybyli z Kurytyby, S. Paulo i Esperito Santo. Wieczorem Tow. „Polonja“ podejmowało w swoim lokalu kapitana oraz załogę statku, jak również i przybyłych na „Puławskim“ pasażerów.

Dnia 19.III. odbyła się na pokładzie statku Msza Św. za duszę Marszałka Piłsudskiego, oraz akademja, podczas której poseł Grabowski w przemówieniu swem wskazał na znaczenie inauguracji pierwszej regularnej komunikacji polskiej między Gdynią a Ameryką Południową dla stosunków ekonomicznych polsko-brazylijskich i problemu emigracyjnego.

Po przemówieniach delegatów „Centralnego Związku Polaków“, oraz ośrodków polskich w Paranie, S. Catharina, S. Paulo, Espirito Santo i Rio de Janeiro, w imieniu społeczeństwa brazylijskiego powitał statek prezes Tow. Polsko-Brazylijskiego „Kościuszko“. Minister Rodrigo Octavio, podkreślając, że przybycie „Pułaskiego“ ma dla Brazylji większe znaczenie, aniżeli zawinięcie luksusowych pałaców pływających, gdyż statek polski jest symbolem pracy i wielkich nadziei na przyszłość.

Po akademji poseł R. P. wręczył odznaki „Polski Odrodzonej“ i „Krzyża Zasługi“ wyższym funkcjonarjuszom Kancelarji Wojskowej Prezydenta Brazylji, oraz tut. M. S. Z.

W Mszy św. oraz Akademji wzięli udział, oprócz całego personelu poselstwa R. P., delegatów ośrodków polskich, oraz miejscowej kolonji polskiej — przedstawiciele Kancelarji Prezydenta, M. S. Z., władz imigracyjnych i portowych, oraz członkowie Tow. Polsko-Brazylijskiego „Kościuszko“.

Dnia 19-go o godz. 16-ej punktualnie „Pułaski“ wypłynął z portu Rio de Janeiro, kierując się do Santos.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW SZKOŁY LUDOWEJ.

Zasoby finansowe radjofonij obcych i polskiej

Słuchacze radja lubią porównywać radjofonję polską z radjofonjami obcemi. Jest to zrozumiałe, gdy się zważy, że nigdzie poza radjem porównanie takie nie jest łatwiejsze. Odbiornik radjowy równie dobrze pozwala na słuchanie audycyj krajowych, jak i zagranicznych. W rzeczywistości jednak porównania te nie zawsze są słuszne. Słuchacz radjowy niezadowolony z jakiejś audycji Polskiego Radja przenosi się na falę zagraniczną i słucha kilkudziesięciu dostępnych dla jego odbiornika stacyj. Oczywiście przy tej ilości stacyj zagranicznych musi się trafić program, który odpowiada jego gustom, taki zresztą program, jaki za chwilę może nadać również Polskie Radjo.

Nikt nie słucha w Polsce stacyj zagranicznych od rana do wieczora, względnie przez dłuższy okres dnia — w ten sposób, jak normalnie słucha się u nas Polskiego Radja. I to jest najważniejszy powód, dla którego niektórym słuchaczom wydaje się u nas, że programy zagraniczne są jakieś dziwnie lepsze i doskonalsze. Programy wszystkich stacyj radjowych na świecie są do siebie dość podobne. Równie podobne, jak opinje słuchaczy o programach własnych radjostacyj. Nie o to jednak chodzi. Przy porównaniu radjofonji polskiej z radjofonjami zagranicznemi trzeba również wziąć pod uwagę wiele innych jeszcze czynników, które najbardziej decydują o wartości programów.

Przedewszystkiem różne są kapitały artystyczne różnych krajów na świecie i różne są kapitały pieniężne, jakiemi radjofonje rozporządzają. Radjo włoskie może nadawać dziesiątki oper w miesiącu, a nie potrafi tego już nawet przy dużych wysiłkach np. radjofonja angielska. Radjofonja niemiecka może w ciągu miesięca zaangażować do wykonania programu radjowego ponad 1.000 wykonawców lekkich audycyj, podczas gdy radjofonja polska może liczyć tylko na dziesiątki, gdyż u nas na rynku artystycznym poprostu niema takiej ilości wykonawców. W wielu wypadkach Polskie Radjo musi dopiero z dużym wysiłkiem szkolić odpowiednie kadry artystów mikrofonowych, a więc wykonywać tę pracę, która gdzieindziej jako problem radjowy nie istnieje. Najważniejsze jednak są różnice środków materjalnych, jakiemi dysponują radjofonje poszczególnych krajów. Słuchaczy radja zaciekawi zapewne fakt, że radjofonja niemiecka rozporządza w ciągu roku 348 miljonami złotych, radjofonja angielska ma 94 miljony złotych, a radjofonja francuska — 45 miljonów złotych.

Jak jest w Polsce?

Wprawdzie ilość abonentów Polskiego Radja wzrasta — dużo jednak czasu upłynie, zanim wpływy Polskiego Radja umożliwią słuchaczom porównywanie możliwości radjofonji polskiej z radjofonjami zagranicznemi. Przy setkach i dziesiątkach miljonów złotych radjofonji zagranicznych, Polskie Radjo rozporządza tylko 13 miljonami złotych! Z tego skromnego budżetu musi Polskie Radjo nietylko pokryć bieżące wydatki programowe, techniczne i administracyjne, ale również mu si rozbudowywać stacje nadawcze Polskiego Radja i pokrywać zobowiązania zagraniczne, zaciągnięte dawniej na budowę Raszyna.

Porównanie tych czterech budżetów uwypukla, jak skromny jest budżet radjofonji polskiej, a zarazem wykazuje, jak duży wysiłek wkłada Polskie Radjo, aby dorównać radjofonjom zagranicznym.

———

Najlepsze uposażenie w Ameryce

Urzędy skarbowe w Stanach Zjednoczonych dokonywują rewizji złożonych zeznań o dochodzie za rok ubiegły. W pierwszym rzędzie sprawdzane są uposażenia pracowników, później dochody miljonerów i przedsiębiorców. — Człowiekiem, który jak wynika z obliczeń skarbowych, pobiera największą w Stanach pensję, jest Thomas Watson, prezes międzynarodowej korporacji maszyn biurowych. Pensja roczna tego „pracownika" za rok 1935 wyniosła 364.532 dolary. Pobiera więc on za każdy dzień pracy w biurze prawie 1000 dolarów. Wcale niezły majątek można odłożyć z takiej pensyjki

———

Zbrodniczość wśród nieletnich i cenzura

Francja jest krajem, w którym kroniki policyjne notują największą ilość zbrodni, popełnianych przez nieletnich. Kwestję tę poruszają ostatnio dzienniki paryskie, podkreślając okoliczność, że Francja jest jedynym krajem na świecie, który nie stosuje cenzury do filmów dla młodzieży. Dziesięcioletnie dzieci mają tam wstęp wolny do wszystkich kin, wyświetlających filmy dla dorosłych. Czwartkowe, sobotnie i niedzielne popołudnia, wolne od nauki szkolnej, spędza młodzież francuska w kinoteatrach, na programach dowolnie wybieranych. W skupieniu dzieci oglądają obrazy krew w żyłach mrożące, zabójstwa, rabunki, czy sceny erotyczne i zdrady małżeńskie. Specjalnem powodzeniem cieszą się u młodzieży filmy amerykańskie, kryminalne i gangsterskie.

W całym Paryżu są tylko dwa kina, wyświetlające programy wyłącznie dla dzieci, a więc bajki i filmy naukowe. Sale tych kinoteatrów przeważnie świecą pustkami, gdyż o ile rodzice sami nie zaprowadzą swych pociech do tych kin, wolą one wybierać sobie bardziej emocjonujące programy gdzieindziej.

Poważne dzienniki paryskie wskazują również na szkodliwy wpływ na młodzież tanich „magazynów kryminalnych", pełnych zdjęć ofiar morderstw, fotografowanych we wszystkich możliwych pozycjach. Młodzież kupuje te gazety i czyta w największem skupieniu. Wystarczy stanąć we czwartek przy stacji metre, które przywożą kolporterów z tygodnikiem kryminalistycznym „Detective". Tuzinami wystają przed przystankiem wyrostki, ażeby nie spóźnić się z upragnioną lekturą ani o godzinę. — Obrazki, które dzieci oglądają w tych pismach, są oryginalnemi zdjęciami fotograficznemi, dokonanemi przez aparat policyjny na miejscach zbrodni.

Czy brak cenzury filmów, oglądanych przez młodzież, oraz pisma kryminalne, rozchodzące się w setkach tysięcy egzemplarzy — nie wpływają na plagę zbrodniczości wśród nieletnich, oto problem, którym zajmuje się ostatnio poważna prasa francuska.

Wiosna idzie!



Wczesna tegoroczna wiosna obudziła roślinność, która wszędzie powraca już do bujnego życia. Pierwsze kwiaty, jakie widzimy w ogródkach podmiejskich, to żółte żonkile, które są ulubionem przybraniem stołów wielkanocnych.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Admirał Byrd o swej ostatniej wyprawie polarnej

Ostatnia wyprawa antarktyczna admirała R. E. Byrda mimo, iż nie miała na celu ponownego zdobycia pieguna południowego, fascynowała przed dwoma laty cały kulturalny świat, a to z powodu wielkiego niebezpieczeństwa, na jakie narażał się przez długi czas sam jej kierownik, przebywając samotnie pół roku wśród nocy polarnej, na daleko wysuniętej placówce, celem czynienia pomiarów meteorologicznych i obserwacji zorzy polarnej. Mało nie przepłacił tego życiem, na szczęście towarzysze Byrda odratowali go w porę.

Bliższe szczegóły tej niebezpiecznej przygody wśród lodów i nocy przynosi artykuł pióra R. Byrda pt. „Badania nad epoką lodową w Antarktydzie", w ostatnim numerze „Przyrody i Techniki". W tymże zeszycie napotykamy na ogromne bogactwo ciekawych tematów. Czytamy artykuły na temat olbrzymich żółwi, żywicowania naszych lasów sosnowych, o gigantycznych projektach zelektryfikowania całej Rosji europejskiej, o najnowszych badaniach nad rakiem, które przypisują powstanie tej choroby drażniącemu działaniu substancji tworzących się w organizmie przez rozkład związków, wydzielanych przez żółć i wiele, wiele innych. Duże zaciekawienie wzbudza kalendarzyk astronomiczny z mapką nieba, oraz tablica meteorologiczna z przeglądem pogody. W sumie zeszyt ten zawiera 5 dłuższych artykułów, 12 krótszych, oraz 22 notatek na najrozmaitsze aktualne i interesujące tematy. Ilustrowane przeszło 30-ma rycinami, mapkami i wykresami.

„Przyroda i Technika" staje się coraz poważniejszą pozycją w naszem czasopiśmiennictwie popularnem i powinna się znaleźć w ręku każdego prawdziwie inteligentnego człowieka, jako stała lektura.

———

Czas letni na Zachodzie

Z nadejściem wiosny różne kraje Zachodu, przechodzą do czasu letniego i następują przesunięcia zegarów. — W Belgji zatem czas letni wejdzie w życie 19 kwietnia i trwać będzie do 4 października; we Francji czas letni rozpoczyna się 18 kwietnia i trwać będzie do 3 października; w Holandji rozpoczenie się on 15 maja i zakończy 4 października; w Portugalji — od 18 kwietnia; w Anglji — od 19 kwietnia do 4 października; w Stanach Zjednoczonych — od 26 kwietnia do 27 września.

———

Dzień kulturalny

ZJAZD POLSKICH TOWARZYSTW ŚPIEWACZYCH WE FRANCJI. Doroczny Zjazd Związku Polskich Towarzystw Śpiewaczych we Francji, który odbył się w Douai, wykazał spoistość tej organizacji, mimo pewnego spadku ilości członków (obecnie 2.779 osób), spowodowanej kryzysem i dalszemi repatrjacjami polskich robotników z tych właśnie okręgów przemysłowych, gdzie mogłyby powstawać nowe zespoły śpiewacze. Związek uchwalił wysłanie do Polski, na Święto Pieśni, przygotowywane przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy w lipcu b. r. specjalnego chóru reprezentacyjnego.

ZGON PEDAGOGA. W piątek ubiegły zmarł w Krakowie przeżywszy lat 58 emerytowany profesor gimnazjalny ś. p. Władysław Koch, współpracownik „Głosu Narodu", zasłużony publicysta i działacz społeczny na odcinku opieki nad młodzieżą, członek honorowy i przez lat 30 kierownik kolonij wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich.

„SILENTARIUM". Prasa donosi, że w uzdrowisku Blankenburg w Turyngji, położono uroczyście kamień węgielny pod t. zw. „Silentarium", czyli gmach ciszy. Gmach będzie zbudowany w ten sposób, że wszystkie drzwi i okna będą się zamykać i otwierać bez szelestu, każdy pokój będzie izolowany etc. „Silentarium" przeznaczone ma być dla pracowników umysłowych.

ZAKAZ UPRAWIANIA HYPNOTYZMU W RUMUNJI. Rada Ministrów zabroniła, na podstawie specjalnego dekretu uprawiania hypnotyzmu oraz wszelkiego rodzaju sztuk okultystycznych. Jednocześnie zabroniono wydawania publikacyj, omawiających powyższe tematy.

MALARZE POLSCY NA WŁOSKIEJ „BIENNALE". Prof. F. Pautsch, którego wystawa zbiorowa w Krakowskim Pałacu Sztuki, ciesząca się przez szereg tygodni dużem powodzeniem, została wczoraj zamknięta, otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w tegorocznej wystawie Biennale w Wenecji, dokąd część jego prac zostanie przewieziona. Na wymienionej wystawie, dwie sale wypełni pośmiertna wystawa dzieł paryskiego modernisty, zmarłego w Paryżu w r. 1932 ś. p. Tadeusza Makowskiego i zamieszkałego w Paryżu art. rzeźbiarza Augusta Zamoyskiego.

ILOŚĆ JEZIOR „SZWAJCARJI KASZUBSKIEJ". Najbogatszym powiatem w jeziora w Kaszubach, jest powiat kartuski i pod tym względem stoi on na pierwszem miejscu wśród powiatów Pomorza, a nawet Polski. Liczba jezior powiatu, który nosi nazwę „Szwajcarji Kaszubskiej", wynosi 173 o powierzchni ogółem 6551 ha na 139.772,5 ha całej powierzchni powiatu. Powierzchnia jezior zajmuje 4,1 procent ogólnego obszaru.

ODCZYT WE WROCŁAWIU O SZTUCE GOTYCKIEJ W POLSCE. Ostatnio bawił we Wrocławiu kilkanaście dni kustosz Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu dr. Alfred Brossig, który na zaproszenie „Gesellschaft für Vaterländische Kultur" wygłosił odczyt o sztuce gotyckiej w Polsce.

Wiadomości bieżące

4 kwietnia 1936

Sobota
Benedykta
Jutro: Wincentego
Wschód słońca 5·4
Zachód „ 18·14

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota, dnia 4 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu". Ceny najniższe.
Niedziela, dnia 5 b. m. godz. 3.30 popoł. Ab. 12. „Bal w Savoyu". Ceny najniższe.
Niedziela, dnia 5 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 14. „Korespondent Wasz donosi".
Poniedziałek, dnia 6 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 13. „Ksiądz Marek". Zniżki bonowe ważne.
Wtorek, dnia 7 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt".
Środa, dnia 8 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota, dnia 4 b. m. — nieczynny
Niedziela, dnia 5 b. m. — nieczynny.
Poniedziałek, dnia 6 b. m. — nieczynny.
Wtorek, dnia 7 b. m. — nieczynny.
Środa, dnia 8 b. m. — nieczynny.

KINOTEATRY

APOLLO: „Oskarżam cię matko" („La Maternelle").
ATLANTIC: „Koenigsmark" według powieści Piotra Benoit.
CASINO: „Caliente Miasto Miłości".
CHIMERA: „Złotowłosy Brzdąc" — z Shirley Temple.
COLOSSEUM: „Panienka z Medjolanu" oraz rewja. Ceny niżej — program wyżej.
GRAŻYNA: „Walc Cesarsko - Królewski", wiedeńska operetka muzyczna.
KOPERNIK: „Oczy Czarne" i dźwiękowe dodatki.
MARYSIEŃKA: „Oczy Czarne" i dźwiękowe dodatki.
MUZA: „Epizod".
PALACE: „Wiedeń! Miasto moich marzeń..." Magda Schneider, Lizzy Holzschuh, Adele Sandrock, Tibor v. Halmay, Leo Slezak, George Aleksander.
PAN: „Marja Baszkircew" w roli głównej Szeki - Szakal, Jaracz i Marja Balcerkiewicz.
PAX: „Golgota" (Życie i Męka Chrystusa).
RAJ: „Jaśnie Pan Szofer" z Eug. Bodo.
STYLOWY: „Burłak z nad Wołgi" i rewja: „Z piosenką przez Lwów".
ŚWIT: „Bal w Savoyu" i groteska z Mickey Mouse.
TON: „Walczę o życie" z Paulem Muni.
UCIECHA: „Płomień" i nowa rewja.

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki 5. NEW - YORK.

— TEATR WIELKI: Dziś w sobotę 4-go b. m., jedno z ostatnich przedstawień operetki Abrahama: „Bal w Savoyu" z Janiną Kulczycką i Wojciechem Dzieduszyckim. Pozatem obsada premjerowa. Ceny najniższe.

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś i jutro nieczynny.

— NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH: Popołudniu o godzinie 3.30 operetka „Bal w Savoyu" po cenach najniższych. Występy pp. J. Kulczyckiej i Wojciecha Dzieduszyckiego. Wieczorem o godzinie 8-mej „Korespondent Wasz donosi", reportaż aktualny.

Komisja likwidacyjna odznaki „Orląt"

Otrzymujemy następujący komunikat ze Zw. Obrońców Lwowa z listopada 1918:

Zarząd Wojewódzki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny we Lwowie rozesłał obecnie komunikat Nr. 9, w którym zawarte są znane uchwały w sprawie bezprzykładnych napaści dziennika „Czas" na społeczeństwo Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej, a ponadto następujące uchwały F. P. Z. O. O. z dnia 21 marca b. r.:

„Chcąc uchronić honorową i historyczną wartość „Orląt", oraz prawa osób odznaczonych legalnie „Orlętami", Zarząd Wojewódzki P. Z. O. O. we Lwowie powołuje do życia Komisję Likwidacyjną odznaki „Orląt".

Skład i zadania Komisji ureguluje i zatwierdzi Ministerstwo Spraw Wojskowych z tem zastrzeżeniem, że Komisja ta nie będzie upoważnioną do wydawania nowych dyplomów i odznak pamiątkowych „Orląt".

Prezes Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918, kpt. rez. dr. Stanisław Ostrowski, wiceprezydent miasta Lwowa i poseł na Sejm, wezwał Zarząd Wojewódzki Federacji, aby zwrócił się z apelem i wywarł nacisk na kapituły odznak pamiątkowych na terenie województw południowo-wschodnich zaprzestania dalszego rozdawnictwa odznak pamiątkowych i dyplomów, przedstawiając do uchwały nast. wniosek:

„Organizacje b. wojskowych Ziemi Czerwieńskiej, zjednoczone w Federacji P. Z. O. O., wzywają wszystkie kapituły, organizacje i osoby wydające odznaki pamiątkowe, do bezwzględnego zamknięcia czynności i zaprzestania wydawania odznak, bądź dyplomów, oraz zgłoszenia sprawozdania Zarządowi Federacji P. Z O. O. o likwidacji do trzydziestu dni".

Wniosek uchwalono jednomyślnie, poczem uchwalono również powołać do życia Komisję Likwidacyjną odznaki „Orląt", która — po zatwierdzeniu przez M. S. Wojsk. — przystąpi do przejęcia i zbadania ewidencji odznaki „Orlęta". W skład Komisji wejdą reprezentanci Związku Oficerów w stanie spoczynku, Związku Oficerów Rezerwy, Związku Legjonistów, Związku Peowiaków, Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918, Związku Legjonistek, Związku Inwalidów wojennych R. P., Związku Podoficerów Rezerwy i Związku Rezerwistów.

— III. STAGGIONE OPEROWE: — Przedstawienia III. Staggione operowego pod dyrekcją T. Mazurkiewicza i R. Wragi, rozpoczynają się w dniu 13 b. m. Jako pierwszą operę usłyszymy prawdopodobnie „Manon" Masseneta. Staggione zapowiada bardzo okazale. Wystąpią w nim najlepsze siły śpiewacze polskie z świetną Ewą Bandrowską - Turską i Jerzym Czaplickim na czele.

— „UPOŚLEDZONY LWÓW". Nikt może głębiej nie odczuwa upośledzenia prowincji, jak mieszkaniec Lwowa, miasta, które jeszcze przed kilkunastu laty było stolicą, a obecnie jest tylko miastem wojewódzkiem. Problem upośledzenia prowincji, ujmuje na szerszem tle, dochodząc do ciekawych wniosków dr. Henryk Rozbart. Prelekcja ta wygłoszona będzie w ramach cyklu: „Mówimy o prowincji" dziś w sobotę o godz. 17.50 w zasięgu ogólno - polskim.

— MINIATURY MUZYCZNE. Miniatury muzyczne Wasyla Barwińskiego, cenionego kompozytora ukraińskiego, odznaczają się śpiewnością i barwnością brzmienia. Składają się z 6-ciu obrazków kontrastujących nastrojem, rytmem i tempem (kołysanka, ukraiński taniec, pieśń lirnika, humoreska, dumka, marsz). Wykonawcami będą muzycy, znani z licznych występów przed mikrofonem lwowskim: Pp. M. Rak, L. Sak, Łobarzewski i Pszenyczka. Koncert ten usłyszymy dziś w sobotę, o godzinie 18.25.

— **„PORADNIA MODY „DZIENNIKA POLSKIEGO" udziela dla wszystkich Czytelniczek „Dz. Polskiego" porad w sprawach mody każdej środy (prócz świąt), od godz. 15.30—17. Do przeglądnięcia są najmodniejsze żurnale (francuskie), oraz próbki materjałów.**

— KONFERENCJE I LUSTRACJE MIN. PONIATOWSKIEGO WE LWOWIE. P. Minister rolnictwa Poniatowski, który bawi we Lwowie w towarzystwie szeregu wyższych urzędników swego Ministerstwa, odbył dłuższą lustrację Wydziału rolnego w lwowskim Urzędzie Wojewódzkim i interesował się żywo sprawami i zagadnieniami rolnictwa województwa lwowskiego.

Po południu Min. Poniatowski udał się w towarzystwie Wojewody Beliny Prażmowskiego do Izby rolniczej, gdzie odbył dłuższe rozmowy na temat zagadnień rolniczych z przedstawicielami rolnictwa z prezesem Izby rolniczej dr. Paparą na czele.

Wczoraj rano P. Minister w towarzystwie Wicewojewody Sochańskiego, przeprowadził lustrację Rzeźni miejskiej, a następnie udał się do Dyrekcji Lasów Państwowych, gdzie odbył dłuższe rozmowy na temat spraw lasowych w Małopolsce.

— MIN. PONIATOWSKI U B. PREMJERA PROF. BARTLA. Bawiący we Lwowie P. Minister rolnictwa Poniatowski, odwiedził wczoraj wieczorem b. premjera profesora Bartla i odbył z nim dłuższą rozmowę.

— ZEBRANIE REGJONALNEJ GRUPY POLSKICH SENATORÓW I POSŁÓW województw południowo - wschodnich, odbędzie się w Stanisławowie w niedzielę 5 b. m. o godzinie 12 w południe w sali zarządu miejskiego przy ul Karpińskiego.

— LUSTRACJA WOJ. STARZYŃSKIEGO W TŁUMACZU. P. Wojewoda stanisławowski, dokonał lustracji starostwa w Tłumaczu, a następnie wziął udział w konferencji okresowej urzędników starostwa i wydziału powiatowego, interesując się żywo sprawami gospodarczemi powiatu oraz akcją szkoleniową urzędników.

— AKCJA POMOCY DZIECIOM NA PODOLU. P. Wojewoda tarnopolski Gintowt - Dziewałtowski, rozdzielił na cel dożywiania dzieci i pomocy odzieżowej w okresie przednówka powiatowym związkom samorządowym, miastu Tarnopolowi i organizacjom społecznym, zajmującym się akcją, kwotę 30.000 zł. Równocześnie p. Wojewoda zarządził specjalne zbiórki w pieniądzach i naturze i wezwał związki samorządowe do jak najwydatniejszego poparcia tej akcji. Należy przypuszczać, że społeczeństwo podolskie, znane ze swej ofiarności na cele publiczne, nie odmówi swego współudziału w tej pożytecznej akcji, przyczyniając się do koniecznego polepszenia warunków rozwoju młodego pokolenia.

— PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA (św. Mikołaja 16), przyjmuje wpisy na r. 1936/7 do **gimnazjum** (nr. 648) nowego i do siódmej klasy dawnego typu oraz do **koedukacyjnej szkoły powszechnej**. Kancelarja otwarta od 17 do 18 godziny.
755 Kistryn.

— WYKŁADY PROF. ARCTOWSKIEGO W ROSJI. Onegdaj powrócił do Lwowa po kilkunastodniowym pobycie w Z. S. R. R., profesor Uniwersytetu J. K., Dr. H. Arctowski, prezes Międzynarodowej Komisji Wahań Klimatycznych. Profesor Arctowski wygłosił w Instytucie Geograficznym Uniwersytetu w Moskwie, oraz w Instytucie Arktycznym w Leningradzie, którego kierownikiem jest znany badacz sfer polarnych, prof. Samojłowicz, — wykłady o wahaniach klimatycznych. Za inicjatywą Prof. Arctowskiego, zorganizowały się i w ZSSR. podobnie, jak i wszeregu państw zachodnich komitety Komisji Wahań Klimatycznych.

Prasa sowiecka zamieściła z tych zebrań wyczerpujące sprawozdania, oraz wywiady z. Prof. Arctowskim.

Stanowisko, jakie zajmuje ten jeden z przedstawicieli nauki lwowskiej, na terenie międzynarodowym, świadczy dobitnie o przodującej roli Lwowa, jako ośrdka naukowego.

— RADA ZAWIADOWCZA ZW. OBROŃCÓW LWOWA z Listopada 1918 wzywa wszystkich byłych i obecnych członków Związku, oraz byłych uczestników walk o Lwów od 1—22 listopada 1918, ażeby w czasie do dnia 30 czerwca 1936 nadesłali do Sekretarjatu Związku swoje dane personalne i szczegółowy opis służby w Obronie Lwowa od 1—22 listopada 1918 w celu wpisania ich do ewidencji, którą Związek ogłosi z końcem tego roku — drukiem.

Sekretarjat Związku wysyła — na życzenie — arkusze ewidencyjne i wzory z pytaniami w celu opisania służby w Obronie Lwowa. W lokalu Związku we Lwowie, przy ul. Rutowskiego l. 11/II. p. są każdego tygodnia ogłaszane nazwiska zweryfikowanych uczestników walk o Lwów od 1—22 listopada 1918, nazwiska osób, które nie zostały uznane za Obrońców Lwowa i nazwiska osób, które były lub są członkami Związku, a nie poddały się dotychczas weryfikacji.

Członkowie Związku, którzy do dnia 30 czerwca 1936, nie poddadzą się weryfikacji będą z listy członków Związku skreśleni od dnia 1 lipca 1936.

Na brzeżku dnia

Kryształowe chwały

Jak doniosła prasa, władze bezpieczeństwa przeprowadziły wielką akcję likwidacyjną komunizmu na terenie niemal całej Polski. Pozamykano najrozmaitsze „Oświaty", „Kultury" i t. p. sprytnie zamaskowane ogniska czerwonej zarazy, a jej szerzycieli umieszczono w ulach na państwowym wikcie. Panis bene merentium... chleb wysługujących się Trzeciej Międzynarodówce.

Nie byłoby się co nad tem obszernie rozwodzić, bo prasa bardzo obszernie o owym pogromie krajowej komuny pisała, ale na jeden fakt trzeba jednak zwrócić uwagę. Oto prasa polska, pisząc o likwidacyjnej akcji policji, podawała naogół nazwiska aresztowanych wrogów państwa polskiego, prasa żydowska natomiast nie.

Czemże tę powściągliwość, to wstydliwe przemilczanie tłumaczyć? Brakiem miejsca? Bagatelizowaniem całej sprawy? Przeoczeniem?

Nie. Powodem solidarnego milczenia prasy żydowskiej były bądź imiona, bądź nazwiska aresztowanych komunistów. Mianowicie w przygniatającej większości miały brzmienie następujące: Rojza Lilienthal, Chaim Gerlicz, Moszek Zegrze, Icek Rosenberg, Icek Najdorf, Gerson Lewiatan, Chaja Wiater, Abraham Kryształ, Szmul Kirschenbaum, Sura Rotenberg, Pinkus Szpajzman, Abraham Zygmunt, Benjamin Chwat i tak dalej, i tak dalej.

Otóż te kryształy, te lewjatany, te chwały węszące wiater od Wschodu były powodem, że ich nazwiska na łamach prasy żydowskiej nie zostały uwiecznione.

Stara, żydowska taktyka.

(We Lwowie n. p. pewien reporter policyjny - Żyd, stale zmienia imiona lub nazwiska przestępców żydowskiego pochodzenia na polskie. A więc: Chana na... Hania, Josek na Józef i t. d.).

Chowają jak struś głowę w piasek i myślą, że społeczeństwo polskie nie dowie się kto w Polsce gangrenę komunizmu usiłuje zaszczepić, jakiej narodowości są pachołkowie abcych agentur...

Zapominają naiwniaczki, że przecież społeczeństwo polskie czyta prasę polską, a nie żydowską i ze swojej prasy dowiaduje się, jakiej narodowości są te wszystkie pasożytujące na jego organizmie czerwone pijawki, ci fałszerze pieniędzy, oszuści poborowi, handlarze żywym towarem i t. d.

Społeczeństwo polskie coraz lepiej wie i pamięta...

TRU-TEŃ

— NAJBLIŻSZY „WIECZÓR DYSKUSYJNY PAMIĘTNIKA LITERACKIEGO" odbędzie się wyjątkowo w pierwszy wtorek kwietnia, t. j. 7 b. m. o godzinie 18-tej w pracowni naukowej Ossolineum. Dyskusję na temat dorobku naukowego Pamiętnika Literackiego za rok 1935, zagai Doc. Dr. Mieczysław Piszczkowski.

— ZJAZD KÓŁ I CZYTELŃ T. S. L. POWIATU LWOWSKIEGO, odbędzie się we Lwowie, dnia 5 b. m. Porządek dzienny: Godz. 9 Uroczysta Msza św. w kościele OO. Bernardynów. Godz. 10. w sali T. S. L. przy ul. Czarnieckiego 1, II. p. po zagajeniu obrady zjazdu.

— MAŁOPOLSKIE TOW. OGRODNICZE urządza dnia 5 b. m. t. j. w niedzielę o godzinie 17-tej w sali posiedzeń Izby Rolniczej, ul. Kopernika 20, bezpłatny odczyt który wygłosi p. Dr. Stachowicz Stanisław „Hodowla dalij, mieczyków, pacioreczników i cynobrówek". Odczyt połączony będzie z obrazami barwnemi. Po odczycie nastąpi rozdanie roślin. Na odczyt M. T. O. uprzejmie zaprasza wszystkich T. P. Członków i Sympatyków.

— ODKRYWCZY SPŁYW KAJAKIEM PO ŁOMNICY. Pod tym tytułem wygłosi odczyt mgr. Stanisław Rischka, w Polskiem Towarzystwie Krajoznawczem, ul. Bourlarda 5, I. p. w sobotę, 4 b. m. o godzinie 20-tej. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. Wprowadzeni goście mile widziani.

— KIEROWNICTWO STUDJUM PRACY SPOŁECZNEJ WE LWOWIE, podaje do wiadomości, że w dniach 4 i 6 b. m., radca Ministerstwa Czesław Babicki, wygłosi na Uniwersytecie w sali im. Kopernika 10-cio godzinny wykład p. t. „Wychowanie dziecka opuszczonego". W stałych godzinach od 9—12 i od 17.19.

Wstęp dla uczestników Studjum wolny, za okazaniem legitymacji. Inne osoby, mogą wziąć udział w wykładach po uprzedniem zgłoszeniu się u Sekretarza Studjum, urzędującego na miejscu.

—POLSKI AKAD. ZW. ZBLIŻENIA MIĘDZYNARODOWEGO „LIGA" donosi, że w związku ze świętami Wielkiej Nocy, agendy stowarzyszenia nie będą czynne od 9 do 13 kwietnia włącznie.

— KOŁO RUCHOWE RODZINY KOLEJOWEJ WE LWOWIE, urządza w niedzielę, dnia 5 b. m. w sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego L. 32, „Wielką Wentę Przedświąteczną" Rodziny Kolejowej, z której dochód przeznaczony zostanie na łożywianie sierót po pracownikach kolejowych.

— REPREZENTACYJNA WYSTAWA GRAFIKI HISZPAŃSKIEJ WE LWOWIE. W salach wystawowych Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1, II. p.), otwartą jest wystawa grafiki hiszpańskiej, która przyszła do skutku dzięki życzliwemu stanowisku Konsula hiszpańskiego we Lwowie Inż. Wł. Matzkego. Egzotyczność tematów, charakterystyczne piękno przebogatego folkloru, oryginalność architektury, malowniczość miast i wsi, a nadto bardzo wysoki poziom techniki, czyni z grafiki hiszpańskiej istotną rewelację dla naszej publiczności. Poza grafiką, Salon ogólny obejmuje szereg prac wybitnych artystów.

Z większemi kolekcjami wystąpili Barbecki Bolesław, Lam Władysław i Matzke Stanisław, nadto wystawiają Breitenwald, Erb Erno, Gdula, Krzewiński, Seidmann i Wyszatycka Emilja. Wystawa wzbudziła bardzo wielkie zaintresowanie wśród szerokich kół miłośników prawdziwej sztuki i jest bardzo silnie odwiedzaną. Ze względu na wysoki poziom ogólny, godną jest zwiedzenia. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 do 15-tej popołudniu.

Zdarzenia i wypadki

DZIESIĘC GOSPODARSTW W ZGLISZCZACH

(a) Wczorajszej nocy wybuchł z nieznanej narazie przyczyny groźny pożar w Małkowicach, w pow. gródeckim. Płomienie, rozszerzając się szybko, objęły 10 gospodarstw, niszcząc 10 domów mieszkalnych, 10 stajen i 9 stodół. Policja wdrożyła dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru. Szkoda znaczna.

(a) WYSTĘP ULICZNEGO RABUSIA. W szeregu ostatnich dni panowała cisza na tem polu przestępczości i nie zarejestrowano występów rabusiów ulicznych. Ciszę powyższą przerwał atak nieznanego przestępcy, który w dniu wczorajszym wieczorem u wylotu ul. Chodkiewicza i Potockiego napadł na Esterę Ackermann (ul. Chodkiewicza 6) i wyrwał z jej rąk teczkę skórzaną, zawierającą biżuterję wartości 1.126 zł. Pościg za rabusiem pozostał bez wyniku.

(a) Z WIĘZIENIA DO WIĘZIENIA. Dwaj przestępcy, Markus Rudoerfer, lat 21 (ul. Ordona 7) i Eugenjusz Gąsiorowski, rówieśnik tamtego (ul. Ordona 8), zaledwie opuścili wczoraj mury więzienne, już w kilka godzin później wstąpili na drogę, która zawiodła obu z powrotem w bramę kryminalną. Obaj, zaopatrzeni w rozmaite narzędzia do włamania, planowali atak na wystawę sklepową przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 33 i zostali ujęci przez posterunkowego.

(a) ZŁODZIEJSKIE NIEPOWODZENIA. Na gorącym uczynku włamania do mieszkania Reginy Schmalzbach (ul. Kaspra Boczkowskiego 3) przytrzymani zostali wczoraj Witold Tycholis i Stanisław Gerus, notowani włamywacze mieszkaniowi. — Podobny los stał się udziałem Stefana Talenty, przytrzymanego na kradzieży płaszcza na szkodę Stefana Kołtysza (ul. Żulińskiego 17). Stefan, który usiłował okraść Stefana, powędrował do aresztów policyjnych.

(a) FATALNY SKOK Z WOZU TRAMWAJOWEGO. Pomimo tych wypadków, jakie notowano w związku z nieostrożnem wyskakiwaniem z pozostającego w pełnym ruchu wozu tramwajowego, — przecież jeszcze zdarzają się wciąż nowe, wywołane przez nieostrożnych pasażerów, którzy chcąc zyskać minutę na czasie, nie dojeżdżają do przystanku tramwajowego, ale skracają sobie drogę przez wyskakiwanie z wozu. Wczoraj o południowej porze jakiś młody pasażer wyskoczył z wozu linji „2" na pl. Bernardyńskim naprzeciw Hotelu Krakowskiego tak fatalnie, iż upadł na bruk chodnika i doznał potłuczeń na całem ciele. Niewątpliwie fatalny skok będzie dla niego na przyszłość powściągliwem memento.

(a) ARESZTOWANIE AWANTURNIKA. Do aresztów policyjnych odstawiony został Kazimierz Popielowski, zam. w Kulparkowie. Popielowski w stanie zupełnego opilstwa wyprawiał na ulicy rozgłośne awantury, podobnie też awanturował się po sprowadzeniu go do komisarjatu policyjnego.

Skradzione pieniądze i fałszywe legitymacje na usługach O. U. N.

Toczący się przed ławą przysięgłych we Lwowie proces przeciw członkom wywrotowej „Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów", odsłania jeszcze jedną niezbyt pochlebną drogę, po której kroczy ta organizacja, a dla której wszystkie, nawet najbrudniejsze środki, są bronią, którą dojść zamierzają do jej celów.

Na ławie oskarżonych zasiadło sześciu młodych ludzi, a to: Taras Hacaluk, Aleksander Matła, Józef Hrycak, Włodzimierz Hładki, Włodzimierz Jarosz i Eugenjusz Kostiuk, oskarżeni nietylko o przynależność do antypaństwowej organizacji, ale o szereg czynów, mających ułatwić im wykonanie prac OUN-owych. Gdy w r. 1934 aresztowany został „prowidnyk" krajowy OUN Ignacy Makaruszka, podwładny jego w referacie wywiadu Taras Hacaluk, postanowił na własną rękę zmontować, osłabiony wskutek licznych aresztowań wywiad OUN i w tym celu zwrócił się do Aleksandra Matły celem uzyskania ludzi. W pewien czas zjawił się u Hacaluka Józef Hrycak i oświadczył mu, że on został naznaczony na zwierzchnika wywiadu, przyczem polecił mu zmontować aparat wywiadowczy w ciągu trzech miesięcy. Przy tej okazji wręczył Hrycak Hacalukowi materjał, dotyczący dyslokacji instytucyj wojskowych na terenie Lwowa oraz wykaz książek z dziedziny wojskowej. Te materjały przechowywała niejaka Marja Stepkiw.

Montując swój oddział wywiadowczy, postanowił Hacaluk zaopatrzyć go w fałszowane dowody osobiste, z których kilka otrzymał poprzednio od Makaruszki. Po aresztowaniu Makaruszki zdobył Hacaluk pieczęcie urzędów gminnych w Wołkowysku i Synowodzku Wyżnem, a z odbitek sporządził nowe pieczęcie.

To jednak było zbyt podejrzane i przeto postanowiono zdobyć dowody osobiste z jakiegoś większego miasta i wybór padł na Lwów. Jeden z oskarżonych zdobył paczkę czystych dowodów osobistych, wysłanych przez Drukarnię Państwową w Warszawie do urzędu gminnego w Pukowie. Należało je obecnie wypełnić i zaopatrzyć pieczęciami. Mając już praktykę za sobą grupa wywiadu OUN zdobyła odbitkę pieczęci magistratu m. Lwowa i sporządziła sobie z niej pieczęć fałszywą, którą opatrzone zostały będące już w posiadaniu dowody osobiste. Ponadto na dowodach umieszczono sfałszowany podpis naczelnika wydziału VIII. Magistratu m. Lwowa p. Wolańskiego bądź też Łaby.

Na dowodach tych OUN-owcy umieścili swoje fotografje, zaopatrując je przeróżnemi zmyślonemi nazwiskami, jak Wind, Wurm, Kler, Buhl, Żuk, Hoch itd.

Obecnie postanowiono zdobyć pieniądze na prowadzenie wywiadu. W tym celu w szeregu kas PKO we Lwowie złożono drobne kwoty, nie przekraczające 20 zł. na książeczkach wkładkowych i z początku wybierano po 2—3 zł. na sfałszowane dowody osobiste a na które wpisano wkładki. Po pewnym czasie sfałszowano kwoty na książeczkach, podnosząc je np. z 7 zł. na 700 lub 9 na 900. Ze sfałszowanemi książeczkami wkładkowemi zwracano się do urzędów PKO i podejmowano sumy nie niższe niż na 100 zł. Wprawdzie akt oskarżenia ustala 17 takich książeczek i 25 sfałszowanych dowodów osobistych, przypuszczać jednak należy, że było ich daleko więcej.

Proceder okradania przez członków OUN kas PKO trwał niemal cały rok i byłby trwał jeszcze dłużej, gdyby nie przypadek, albo raczej bystrość urzędniczki PKO Klementyny Kamińskiej. W dniu 5 lutego 1935 r. zgłosił się w urzędzie pocztowym nr. 1. we Lwowie pewien osobnik i przedkładając wymienionej urzędniczce książeczkę oszczędnościową PKO oraz dowód osobisty, zażądał wypłaty kwoty 100 zł. Ponieważ p. Kamińska miała wątpliwości co do tej wypłaty, przeto chciała się porozumieć ze swoim przełożonym. Gdy ów osobnik zauważył, że Kamińska coś podejrzewa, pozostawił w jej ręku książeczkę PKO i dowód osobisty i zbiegł. Zakwestjonowany dowód osobisty odesłano do urzędu śledczego Policji Państw. i tu rozpoznano, że nazwisko Stefana Winda jest sfałszowane a fotografja przedstawia Włodzimierza Jarosza, rytownika, zajętego w pracowni niejakiego Goldgajera. Był to pierwszy haczyk a trud policji śledczej doprowadził do tego, że niebawem cała grupa wywiadu OUN, fałszerzy dowodów osobistych i złodziei pieniędzy publicznych znalazła się pod kluczem, i stanęła przed sądem przysięgłych.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Locker, oskarża prok. dr. Krajewski, bronią adwokaci: dr. Starosolski, dr Pawenckij, dr. Bilak, dr. Szuchewycz i dr. Tänzer.

* * *

„Diło" nazywa toczący się proces „dziwnym procesem" i sugeruje, że jeden z oskarżonych Hacaluk „sypnął" towarzyszy. Stanowisko „Diła" jest conajmniej dziwne, jeśli nie podejrzane. Można było od biedy zrozumieć sentyment „Diła" dla bojowców OUN, chociaż dzisiejszemu „Diłu" nie byłby ten sentyment do twarzy. Ale co za uczucia łączą organ UNDO z fałszerzami książeczek PKO i złodziejami cudzych pieniędzy, chociażby należeli oni do OUN — to już może wyjaśnić tylko „dziwna redakcja" „Diła".

Uchwały Komisji technicznej Rady Miejskiej

W środę odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Chajesa posiedzenie komisji technicznej Rady Miejskiej. Na posiedzeniu tem zgodnie z referatem r. inż. dr. Weigla uchwalono szczegółowy plan zabudowania gruntów położonych przy ul. Wuleckiej i Issakowicza, ze zmianami projektowanemi przez referenta i uzgodnionemi uprzednio przez biuro regulacji miasta. Następnie w myśl wniosku referenta inż. Biernackiego, zatwierdzono szczegółowy plan zabudowania gruntów położonych przy drodze Kulparkowskiej, stanowiących własność pp. Róży Buber i tow., ze zmianami zaprojektowanemi przez referenta.

Skolei w myśl wniosku ref. p. Rogozińskiego zatwierdzono sprawę wykupna skrawka gruntu o powierzchni ok. 60 m kw., odpadającego na regulację ul. Gródeckiej w realności p. Michaliny Jachnickiej za łączną kwotę 540 zł. W myśl referatu r. Irzyka zatwierdzono wykupno całej parceli budowlanej o łącznej powierzchni 277 m. kw., odpadającej na regulację ul. Pełtewnej w realności p. Salomona Schleicera i tow. za łączną kwotę zł. 15.400. Sprawę zawieszenia rozpatrzenia prośby o zezwolenie na rekonstrukcję budynku frontowego przy ul. Stawowej 11, odroczono zgodnie z referatem r. Wozaczyńskiego, celem odbycia wizji lokalnej na miejscu. Wreszcie zatwierdzono sprawę zawieszenia rozpatrzenia prośby o zezwolenie na budowę domu mieszkalnego przy ul. Krasuczyńskiej zgodnie z wnioskiem r. Weicha na okres do 2 lat od daty wniesienia prośby.

Poza porządkiem dziennym, zgodnie z wnioskiem wiceprez. Chajesa uchwalono ponownie nie zawieszać rozpatrzenia prośby o pozwolenie na budowę domu mieszkalnego w realności przy ul. Wronowskiej, własność inż. Słowika, a to odmiennie od stanowiska Zarządu miasta.

Pozatem wybrano 2 delegatów do komisji budżetowej z łona komisji technicznej w osobach inż. Biernackiego i inż. Weigla, oraz 3 zastępców w osobach prof. Thulliego, inż. Żerebeckiego i r. Munda. Następnie wybrano 2 delegatów do wizji lokalnej, w sprawie planu zabudowania na gruntach między ul. Potockiego, Podchorążych i Iwaszkiewicza, która odbędzie się wspólnie z delegatami Zarządu miasta i delegatami Magistratu.

———

Posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej

(—) Wczoraj wieczorem odbyło się zwyczajne sprawozdawcze posiedzenie lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, któremu przewodniczył wiceprez. dr. Csala. Na posiedzeniu tem zatwierdzono protokoły z 5 i 6 plenarnego posiedzenia, oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności prezydjum i biura Izby za czas od 19 grudnia 1935 r. Przyjęto również zamknięcie rachunkowe Izby za rok 1935, które wykazało po stronie rzeczywistych wydatków i wpływów sumę 580.165 zł. 41 gr. wobec preliminowanych 546.270 zł. Nadwyżkę w sumie 43.687 zł. 79 gr. przekazano do rezerw. Zkolei przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków z ostatnich „Targów Wschodnich", które po stronie strat i zysków wykazały sumę 201.193 zł. 83 gr.

W myśl porządku dziennego radca dr. Schaetzel złożył obszerne i szczegółowe sprawozdanie z ostatniej Narady Gospodarczej we Lwowie. Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos: prezes dr. Rucker, żądając, by jakieś ciało z inicjatywy lwowskiej Izby czuwało nad realizacją uchwał Narady Gospodarczej; następnie prezes Hammer postawił żądanie ograniczenia firmy „Bat'a" w jej rozpędzie konkurencyjnym, uderzającym w przemysł, handel i rzemiosło polskie; dr. Zhierer poparł wniosek prezesa dr. Ruckera, a radca Biskupski zwrócił uwagę na bezplanowość inwestycyjną i nędzę, jaka panuje w świecie pracy. Wnioski te i interpelacje przekazano prezydjum Izby.

Na wniosek kilku radnych dokooptowano dyr. dr. Marka Aleksandrowicza do komisji przemysłowej przy Izbie Przem. Handl. Na tem wyczerpano porządek dzienny.



SZEF SPORTU NIEMIECKIEGO PRZYBYWA DO WARSZAWY

Szef sportu niemieckiego von Tschammer-Osten, przybędzie do Warszawy samolotem z Berlina w dniu 14 maja wraz z drużyną, złożoną z 12 najlepszych gimnastyków Rzeszy.

W dniu 15 maja Tschammer-Osten wygłosi w Warszawie odczyt na temat rozwoju sportu niemieckiego. Tego dnia odbędzie się pokaz wzorowej gimnastyki według programu olimpijskiego. W dniu 17 maja szef sportu niemieckiego powtórzy swój odczyt i pokaz w Krakowie.

30.000 ZŁ. DAŁ PUWF NA PRZYGOTOWANIA PRZEDOLIMPIJSKIE

Państwowy Urząd W. F. przydzielił już Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu złotych 30 tysięcy, na przygotowania olimpijskie. Jest to pierwsza część subwencji.

Jak wiadomo, żądania związków na przygotowania wiosenne i letnie (bez wyjazdu i pobytu w Berlinie) wynoszą około 96 tysięcy złotych.

TERMINY ZESTAWIENIA DRUŻYN OLIMPIJSKICH

Polski Komitet Olimpijski obradował ostatnio nad sprawami osobowych składów drużyn w poszczególnych działach sportu, jakie mają być reprezentowane na Olimpjadzie.

Postanowiono zawiadomić związki zainteresowane, że do dnia 1 maja winny być ustalone drużyny olimpijskie w boksie i szermierce, do dnia 15 maja w piłce ręcznej, koszykówce i kolarstwie, do 1 czerwca drużyny w lekkiej atletyce, piłce nożnej, wioślarstwie i strzelaniu. Również w początkach czerwca ma być zestawiona drużyna jeździecka (do 10.4.) oraz w zależności od wyników zawodów eliminacyjnych bądź meczów międzypaństwowych drużyny w gimnastyce, zapasach, żeglarstwie, kajakarstwie i pływaniu.

TRZY ZWYCIĘSTWA PERRY'EGO W CANNES

Jak się okazuje, pierwsza rakieta świata Fred Perry, mimo 6-miesięcznej przerwy spowodowanej chorobą, wrócił już zupełnie do formy. Pierwszy jego występ w Cannes, zakończył się zupełnym sukcesem. Perry uzyskał zwycięstwa aż w trzech konkurencjach. W grze pojedyńczej panów pokonał on w finale Szwajcara Ellmera po 4-setowej walce 6:2, 6:4, 6:8, 6:3. W grze mieszanej Perry wraz z Mathieu zajął również pierwsze miejsce, bijąc parę Wewers - Ellmer 6:4, 6:2. — W grze podwójnej panów, Perry zajął pierwsze miejsce wraz z Austrjakiem Matejką. W grze pojedyńczej pań, wygrała francuska Mathieu.

CZARNI — OGNISKO

Na pierwszy plan niedzielnych meczów, wybija się bezsprzecznie mecz „Czarni" — „Ognisko". Bojowi, szybcy i ambitni wojskowi, będą mieli dwie trudności do pokonania: długie boisko „Czarnych", na którem prowincjonalne drużyny same się rozkładają, oraz wysoko zaawansowaną technikę gospodarzy. Przesądzanie wyniku jest przedwczesne, nie podlega jednak dyskusji przypuszczenie, że mecz będzie emocjonujący i ciekawy. Z uwagi na to należy się spodziewać, że o godzinie 15.30 zaroi się boisko „Czarnych" licznymi zwolennikami piłki nożnej, tem więcej, że ceny wstępu są stosunkowo dość niskie.

Przed meczem głównym, odbędą się zawody „Czarni II" — „Gwiazda - Sztern". Uczniowie Państwowej Szkoły Ekonomiczno - Handlowej mają na ten mecz wstęp wolny, za okazaniem legitymacji szkolnej, zaopatrzonej w fotografję.

WALKA NA DWOCH FRONTACH

Jak już podaliśmy, Polski Związek Piłki Nożnej, prowadzi pertraktacje ze związkiem niemieckim, w sprawie zmiany terminu meczu Polska — Niemcy, ze względu na to, że na dzień 6 września, Polska zakontraktowała już mecz z Jugosławją o puhar króla Piotra. Gdyby Niemcy nie rozporządzali innym wolnym terminem, Polski Zw. Piłki Nożnej, prawdopodobnie zdecydowałby się rozegrać walkę na dwóch frontach i wystawić słabszą drużynę przeciwko Jugosławji, a silniejszą przeciwko Niemcom.

NAJWYŻEJ 6 BOKSERÓW POJEDZIE NA OLIMPJADĘ

Wśród miarodajnych sfer, zbliżonych do Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, panuje przeświadczenie, że na igrzyska olimpijskie w Berlinie, wyjedzie najwyżej 6-ciu zawodników. Oczywiście decyzja zapadnie dopiero po obozie, jaki odbędzie się w C. I. W. F. na Bielanach.

DZIŚ MECZ BOKSERSKI CZARNI — STRZELEC

Międzyklubowy mecz bokserski, Czarni — Strzelec, odbędzie się w sobotę, o godzinie 19-tej, w hali sportowej, przy ul. Jabłonowskich 5. Za najładniejszą walkę dnia, wyznaczono puhar, ufundowany przez kierownictwo obu zespołów, który stanie się własnością zawodnika.

ZWYCIĘSTWO CYGANIEWICZA WE FRANCJI

W meczu z Hiszpanem Mamuelem Zikoff zawodnik polski Cyganiewicz, odniósł nad Hiszpanem zdecydowane zwycięstwo. Dzienniki francuskie, komentując to spotkanie, nie szczędzą słów uznania polskiemu zapaśnikowi i domagają się zorganizowania meczu pomiędzy Cyganiewiczem a mistrzem Francji Deglanem.

ORŁOWSKI ZDYSKWALIFIKOWANY A KUCHARSKI UKARANY NAGANĄ

Zarząd polskiego Związku Lekkoaltetycznego, udzielił ostrzeżenia Kucharskiemu, za krytykę posunięć zarządu PZLA w prasie. — Pozatem ukarano Orłowskiego 3-miesięczną dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się.

Ze Stanisławowa

W RAMACH „TYGODNIA ZAGADNIEŃ ŚLĄSKICH", organizowanego przez Polski Związek Zachodni, w dniu dzisiejszym, tj. w sobotę, 4 bm. o godz. 20-ej (8-ej wiecz.) w sali Kasyna Polskiego przy ul. Sapieżyńskiej 12 wygłosi p. dr. Stanisław Kudlicki, naczelny dyrektor Polskiego Związku Zachodniego z Warszawy, odczyt pt. „Współczesne stosunki polsko-niemieckie na tle ogólnej sytuacji międzynarodowej".

WIELKI WIEC EMERYTÓW W STANISŁAWOWIE. Akcja, mająca na celu obronę praw emerytów, zatacza w całej Małopolsce coraz szersze kręgi. Wyrazem tego są ciągłe zebrania i wiece, odbywane przez emerytów, oraz starania czynione na terenie sejmu w celu cofnięcia, względnie wstrzymania dekretu emerytalnego, mocą którego emeryci t. zw. „zaborczy" tracą 25 proc. wysługi lat. W Stanisławowie akcja ta również prowadzona jest bardzo intensywnie, czego dowodem był onegdajszy wiec emerytów państwowych i samorządowych i kolejowych, czwarty już z rzędu w stosunkowo krótkim czasie.

W skład prezydjum zebrania weszli em. st. radca skarbu Salwach Juljusz jako przewodniczący, oraz pp. Staszyszyn, Ojak i Bukowski. Po zagajeniu zebrania zabrał głos delegat z Krakowa, p. Stączek Stanisław, b. min. komunikacji, który w dłuższem przemówieniu omówił bardzo szczegółowo całokształt spraw emerytalnych i akcję obronną, prowadzoną na terenie Warszawy. Następnie głos zabierali pp. Gabat z Krakowa, Waniewicz i in. Po wyczerpaniu listy mowców, uchwalono rezolucję, mocą której zebrani podtrzymują żądanie zachowania nabytych praw zaliczenia wysługi emerytalnej za lata służby pod obcym zaborem, domagają się uchylenia dekretu o przeliczeniu wysługi emerytalnej za lata służby pod zaborami, do czasu decyzji Sejmu, domagają się dopuszczenia do komisji przedstawicieli Związków Pracowniczych i Sekcji Emerytów tych Związków.

Uchwaloną jednogłośnie rezolucję, postanawiają przesłać do Rządu, Sejmu, Senatu i Władz Związkowych. Wiec ten zgromadził zwyż 600 osób zainteresowanych.

ŚWIĄTECZNE KARTKI NA CELE DLA BIEDNYCH DZIECI. Staraniem Stow. Chleb Głodnym Dzieciom w Stanisławowie, zostały wydane świąteczne kartki, które można nabywać w sklepach po cenie 10 gr. za kartkę. Kartki te na dobrym kartonie, przedstawiają polskie typy ludowe. Obowiązkiem każdego katolika w naszem mieście jest kupowanie tych kartek świątecznych, a tem samem poparcie wzniosełgo celu, jakim jest pomoc dla biednych dzieci.

Z Chodorowa

W ZWIĄZKU Z ODBYWAJĄCYM SIĘ „TYGODNIEM ZAGADNIEŃ ŚLĄSKICH", organizowanym przez Polski Związek Zachodni, w dniu dzisiejszym, tj. w sobotę, 4 bm. o godz. 16.30 (4.30 wiecz.) w sali Sokoła wygłosi p. dr. Stanisław Kudlicki, naczelny dyrektor Polskiego Związku Zachodniego z Warszawy, odczyt p. t. „Współczesne stosunki polsko-niemieckie na tle ogólnej sytuacji międzynarodowej"

Z Przemyśla

KURJA BISKUPIA w Przemyślu przegrała proces o odszkodowanie, jaki wytoczył jej p. Kochanowski, urzędnik F. K. P. P. Kochanowski jeszcze przed dwoma laty, wychodząc z katedry, poślizgnął się na progu kościoła, niepospypanym piaskiem i złamał rękę. Sąd apelacyjny dwukrotnie znosił wyrok Sądu okręgowego w Przemyślu, który oddalał powoda z żądaniem skargi, obecnie p. K. sprawę wygrał. Wyrok zostanie ogłoszony w dniu 7 kwietnia br.

KONCESJONARJUSZE KOMINIARSCY, których poprzednio na terenie naszego miasta było siedmiu, nie chcą uznać nowego podziału, ustalonego przez Radę miejską na 12 rejonów, twierdząc, że nowy podział terytorjalny jest niesprawiedliwy i krzywdzi ich w wysokim stopniu. Na konferencji, zwołanej w tej sprawie, przedsiębiorcy, właściciele dawniejszych koncesji, zaprotestowali przeciw nowemu podziałowi, poczem opuścili salę. Z tego powodu sprawa rejonów kominiarskich na dłuższy czas się odwlecze, nie można bowiem wobec tego uzgodnić nowego podziału na rejony z interesami przedsiębiorców.

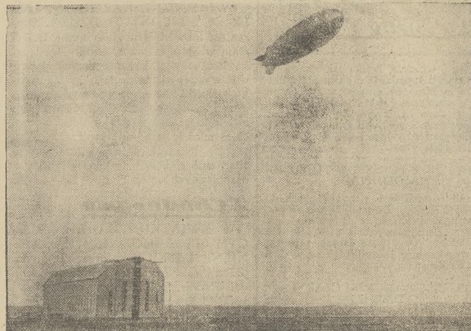
POKAZ I SPRZEDAŻ WYROBÓW Z POLSKIEGO LNU urządził Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Przemyślu w czasie od 28 marca do 8 kwietnia b. r. w hotelu „Polonia" Plac na Bramie. Wystawione zostaną płaszcze damskie, suknie, kostjumy, bluzki, obrusy, kapelusze i t. p., wszystko w pięknem i celowem wykonaniu. Polecamy paniom naszym skorzystanie z okazji i zapoznanie się z wykwintnemi wyrobami z lnu polskiego.

ZABÓJSTWO. Od dłuższego czasu włościanie zamieszkali w gromadzie Śliwnica pow. Przemyśl, Wincenty Jara i Szczepan Błahuta, procesowali się o prawo przejazdu drogą polową. Onegdaj wynikła między nimi, w czasie pracy na polu — na tem tle kłótnia, a następnie bójka, w czasie której Błahuta uderzył tak silnie Jarę w głowę, że załamał mu czaszkę, wskutek czego Jara zmarł na miejscu. Błahuta został aresztowany.

ROZPRAWA PRZECIW LUDWIKOWI KABALE I TOW., który przywłaszczył sobie z funduszów gminnych, jako inkasent za ubój bydła w rzeźni miejskiej około 7.000 zł., o której to aferze kilkakrotnie donosiliśmy, wyznaczoną została na dzień 15 bm. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes s. o. Haszczyc, oskarżać zaś wiceprokurator Dr. Cirzkowicz. Rozprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie.

REPERTUAR KIN: CASINO: Największy przebój sezonu „Dawid Copperfield". — **EUROPA:** „Autobus Nr. 1997". — **OLIMPJA:** Najwspanialszy film polskiej produkcji „Pan Twardowski". — **FOTOPLASTIKON:** Jerozolima.

Nowy sterowiec niemiecki



„L. Z. 129", nowy sterowiec niemiecki krąży ponad swoim portem macierzystym, we Frankfurcie nad Menem.



SOBOTA, DNIA 4 KWIETNIA

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". — 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 (Lw.) Przegląd wydawnictw — przeprowadzi Ida Wieniewska. 12.25 Koncert Orkiestry Kameralnej. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Koncert życzeń — (płyty wybrane przez radjosłuchaczy). 14.30 Muzyka salonowa. 15.00 „Siwe włosy" — Legenda Artura Górskiego. 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert Zespołu Salonowego Pawła Rynasa. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 (Lw.) Wesoła audycja dla dzieci. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. — 17.50 (Lw.) „Mówmy o prowincji" — „Upośledzona prowincja" — pogadanka — wygłosi dr. Henryk Rotbart. 18.00 Pieśni w wykonaniu Edmunda Płońskiego. 18.25 Miniatury muzyczne w wykonaniu kwartetu smyczkowego. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) „Z różnych stron" — utwory fortepianowe. 19.00 (Lw.) „Panorama Racławicka" — wygłosi dr. Stanisław Rachwał. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Jasna Góra". 21.30 „Wesoła Syrena". 22.00 „Sen na wystawie obrazów". 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Lekka muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. Radja.

Poczuwam się do obowiązku podziękować TOWARZYSTWU UBEZPIECZEŃ „ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE", Generalna Agencja we Lwowie, za rychłe wypłacenie mi sumy ubezpieczeniowej z tytułu ubezpieczenia mego Męża ś. p. Dra Franciszka Tomanka, który tylko przez krótki czas był ubezpieczony w tem Towarzystwie.

We Lwowie, dnia 1 kwietnia 1936 roku.

1526 Jadwiga Tomanek

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6 zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. **Redaktor odpow.:** Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.